Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 326. — ROK XXXV.

CZWARTEK 29. LISTOPADA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190 — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Bezpieczeństwo od zachodu.

Prasa niemiecka uderzyła w ton oburzenia i protestu z powodu wniosku kilku polskich stronnictw umiarkowanych, w którym postawionem zostało najsłuszniejsze w świecie żądanie dodatkowych gwarancyj bezpieczeństwa dla Polski w razie opuszczenia Nadrenji przez wojska koalicyjne. Wniosek, który wejdzie niezawodnie w najbliższym czasie pod obrady Sejmu, opiera się na 429-ym artykule Traktatu Wersalskiego, przewidującym opuszczenie Nadrenji dopiero po stwierdzeniu, że Niemcy wykonują wszystkie swe zobowiązania. Tymczasem zarówno enuncjacje odpowiedzialnych polityków niemieckich, jak i ogromny rozwój związków militarnych w Niemczech, jak wreszcie budowa pancernika, którą koła militarne niemieckie uważają za wyraźnie skierowaną przeciw Polsce, — świadczą, że Niemcy przygotowują zamach na polskie granice i że ewakuacja Nadrenji może im ten zamiar ułatwić. Pakt Kelloga jest zbyt ogólnym i pozbawionym sankcji, a Liga Narodów zbyt słabą i przez obecność Niemiec i ich przyjaciół zbyt skrępowaną, by stanowić skuteczną zaporę dla niemieckich planów. Oczywiście i ewentualny pakt o nieagresji gwarantowany przez Francję, może w krytycznym momencie stać się dla dyplomacji berlińskiej skrawkiem papieru bez znaczenia; wiemy o tem dobrze, jednak gwarancji takiej żądać musimy dla wzmocnienia naszej sytuacji moralnej i dyplomatycznej w walce o całość naszego terytorjum państwowego. Ostatecznie każdy układ można złamać i historja zna liczne fakty podeptania najuroczyściej zaprzysiężonych traktatów, jednak nie wynaleziono dotąd innego niż traktaty sposobu zacigania zobowiązań międzynarodowych. Żądanie takiego traktatu, ujmowanego nieraz w formułę ogólniejszą „wschodniego Locarna" — podnosimy stale od roku 1925. t. j. od czasu, kiedy w układach lokarneńskich uczyniono różnicę między bezpieczeństwem wschodnich granic Francji, a granic zachodnich Polski na niekorzyść tych ostatnich. Od Locarna Niemcy zrezygnowawszy z planów rewanżu na Zachodzie, zwróciły wszystkie swe nadzieje i apetyty ku Wschodowi, ku Polsce. Od trzech lat fala nastrojów antypolskich w Niemczech rośnie w sposób niepokojący, wszystkie stronnictwa i wszystkie dzienniki coraz śmielej, wyraźniej, konkretniej i niecierpliwiej stawają żądanie zwrotu Pomorza i Górnego Śląska... Przed trzema laty notowaliśmy te głosy jako wyjątkowe przykłady budzącego się nastroju rewanżowego w Niemczech, dzisiaj już ich nawet nie notujemy, brzmią one bowiem chórem codziennym i zgodnym. Twierdzimy stanowczo, że ten spotęgowany Drang nach Osten jest następstwem Locarna. Rezygnacja na Zachodzie skierowała całą ekspanzję i żądzę odwetu Niemców ku Wschodowi, — jest to fakt w danych warunkach psychologicznych zrozumiały i należało go już w Locarnie przewidzieć. Ale w Locarno panował nastrój idylliczny, nikt ze zgromadzonych tam dyplomatów nie wątpił, że wilk niemiecki zamieni się w baranka. Dla ułatwienia tej metamorfozy poświęcono Polskę — i oto dzisiaj skutek jest akurat odwrotny. Wilcze apetyty Niemiec wzrosły. Europa zachodnia ich nie widzi, gdyż mają na celu — Polskę, a nie Francję i Belgję i nie kolonje brytyjskie. Polska musi wobec tego przypomnieć Europie, że i ona ma prawo do bezpieczeństwa w nowym powersalskim porządku świata. Nie możemy zmienić ducha zaborczego Niemiec, ale mamy prawo od nich żądać, by w traktatach pisanych uznawały granice Polski na równi z granicami Francji i Belgji.

Gdy p. minister Zaleski postawił tezę o zainteresowaniu się Polski sprawą ewakuacji Nadrenji, całe Niemcy zawrzały oburzeniem. Nic dziwnego; przecież dla uzyskania swobody działania na Wschodzie potrzebną jest Niemcom jeszcze tylko ewakuacja Nadrenji. Jednak opinja francuska uznała polskie stanowisko jako zgodne z Traktatem Wersalskim. Okupacja Nadrenji jest gwarancją wszystkich klauzul granicznych, jest więc i gwarancją granic Polski. Teraz gdy na porządek dzienny wchodzi sprawa przyspieszenia ewakuacji, Polska musi oświadczyć, że wcześniejsza ewakuacja osłabia jej bezpieczeństwo. Osłabienie to wyrównać należy nowemi gwarancjami ze strony Niemiec. Obecny wniosek w Sejmie jest powtórzeniem deklaracji ministra Zaleskiego. Należy się spodziewać, że dyplomacja polska zdobyła dla tego stanowiska poparcie państw zachodnich, zwłaszcza Francji.

ax.

Venizelos zerwał rokowania z Turcją.

Wiedeń. 27 11 (PAT.) Dzienniki donoszą z Aten, że Venizelos polecił posłowi greckiemu w Angorze **zerwać rokowania**, dotyczące zawarcia paktu przyjaźni oraz paktu arbitrażowego pomiędzy Grecją a Turcją, ze względu na zaostrzone w ostatnich czasach stosunki grecko-tureckie. Rząd grecki doszedł do przekonania, że **różnice zdań pomiędzy oboma państwami są tak bardzo rozbieżne, że rokowania nie mogłyby osiągać żadnego celu.**

Kryzys w chorobie króla Anglji.

Wiedeń. 27 11 (PAT.) **Wedle doniesień z Londynu choroba króla Jerzego przechodzi obecnie stadium kryzysu. Najmłodszy syn królewski, książę Jerzy, pełniący służbę na jednym z krążowników, został wczoraj odwołany do Londynu.**

BIULETYN O CHOROBIE KRÓLA.

Warszawa. (Tel. wł.) Komunikaty o stanie zdrowia króla Jerzego podają, że lekarz przewidują ostrą walkę organizmu z chorobą, a wskutek tego **podniesienie się gorączki.** Biuletyn poniedziałkowy, ogłoszony w dziennikach i odczytany przed bramą główną pałacu Buckingham do olbrzymiego tłumu publiczności, jest **uspakający.** Wyjaśnia on, że przy pewnem powiększeniu się ogniska zapalenia płuc wahanie się gorączki jest objawem zwykłym. **Król czuje się stosunkowo nieźle.** Tekst biuletynu, ogłoszony drukiem, umieszczono przed bramą pałacu, a publiczność utworzyła szpaler, który przesuwa się **przed** frontem bramy. Tym sposobem wszyscy **mają** możność zasięgnięcia bezpośrednio wiadomości o stanie zdrowia króla.

Rada Ligi Narodów zbierze się w Lugano?

NOWE PRZYPUSZCZENIA PRASY NIEMIECKIEJ.

Berlin. (PAT.) „Zeitung am Mittag" donosi, że grudniowe posiedzenie Rady Ligi odbędzie się prawdopodobnie nie w Genewie, gdzie w tym czasie panuje niepomyślna pogoda, ale w **Lugano.** W kołach półurzędowych potwierdzają, że istotnie toczą się rozmowy w tej sprawie pomiędzy zainteresowanemi rządami, chodzi bowiem o to, żeby **ze względu na niezbyt pomyślny stan zdrowia ministra Stresemanna i Chamberlaina obrady, w których mają oni wziąć udział odbyły się w miejscowości posiadającej klimat łagodny.** Koła półurzędowe podnoszą jednak z **naciskiem, że** inicjatywa przeniesienia obrad do innego miasta **nie wyszła od Niemców.**

HOOVER W HONDURASIE.

Amapala. (PAT.) (Honduras) Przybył tu krążownik amerykański „Maryland", na pokładzie którego odbywa podróż prezydent Hoover. Honduras jest pierwszym krajem, który Hoover odwiedza w ciągu swojej podróży po Ameryce łacińskiej.

O czem piszą inni?..

Zw. Inwalidów przeciw przymusowemu zarządowi.

„Dziennik Bydgoski“ podaje szereg informacyj o położeniu w Zw. Inwalidów, którego prawowity zarząd Ministerstwo Pracy zawiesiło i zastąpiło przymusowym z p. majorem Benedyktem na czele. Atoli on

„zrzekł się swojej misji, nie mogąc sobie z rozległemi agendami Związku dać rady. Na jego miejsce powołano podobno porucznika **Budowskiego, referenta P. K. U. Warszawa.**

Zawieszony w urzędowaniu przewodniczący Wydziału Wykonawczego Z. I. W. p. Marjan **Kantor,** który na czas piastowania mandatu w Związku był przez ministra skarbu p. Czechowicza urlopowany, **został przeniesiony do Izby Skarbowej w Lublinie.** Kantor był urzędnikiem Ministerstwa skarbu“.

Zarządzenie Ministerstwa Pracy zostało w dniu 24 bm. **zaskarżone do Najw. Trybunału Administracyjnego. Skarga powołuje się na brak podstaw prawnych.**

Rada Wojewódzka Zw. Inwalidów w Poznaniu uchwaliła zażądać zwołania walnego zjazdu, któryby przywrócił stan statutowy i stwierdziła, że o wstąpieniu do sanacyjnej „Federacji“ nie może być mowy. Również w innych częściach kraju inwalidzi solidaryzują się ze swymi dawnymi działaczami i o „Federacji“ słyszeć nie chcą.

Rozłam w Wielkopol. Zw. Mł. Ludowej.

Wielkopolski Zw. Młodzieży Wiejskiej stał pod wpływami „Piasta“. Kierownik tej organizacji p. Dzendzel przeszedł niedawno do obozu „sanacyjnego“ i nawet wyzwał podobno pos. Rataja na pojedynek. Zdawało się, że za kierownikiem pójdzie większość „zielonych czapek“. **Atoli na zjeździe, który się odbył w niedzielę w Poznaniu, odłam „sanacyjny“ znalazł się w mniejszości.** Kilku członków wystąpiło i postanowiło utworzyć **jakiś nowy związek młodzieży ludowej.** Oni to ogłaszają w „Dzienniku Poznańskim“ następującą deklarację:

„Wyzwolona z więzów partyjnych młodzież wielkopolska zorganizowana w Związku Młodzieży Ludowej, ślubuje pracować wytrwale dla dobra „Najjaśniejszej Rzeczypospolitej **w myśl wskazań czynników rządowych,** w szczególności na terenie poznańskim. oddając się w zupełności **do dyspozycji wysokiej pracy państwowo-twórczej p. wojewody“.**

To oddanie się „do dyspozycji“ p. woj. Borkowskiego i obietnica działania w myśl wskazań „czynników“ rządowych są objawami niezwykle swoistego pojmowania stosunku obywatela do państwa.

Rzecz oczywista, że wobec tego Związek Młodzieży Ludowej też nie będzie wyzwolony „z więzów partyjnych“. Prawdziwie bezpartyjnemi są Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, zorganizowane w diecezjalne Związki skupione w wielkiem Zjednoczeniu Młodzieży z siedzibą w Poznaniu.

Konfiskata mowy sejmowej.

Mowa marsz. Trąmpczyńskiego o polityce woj. poznańskiego Dunin Borkowskiego **została skonfiskowana w „Gazecie Bydgoskiej“, „Dzienniku Bydgoskim“** i t. d. Nie została skonfiskowana w „Robotniku“ toruńskiem „Słowie Pomorskiem“. „Kurjerze Poznańskim“ i t. d. Dziwna rzecz. że co wolno w jednem mieście. nie uchodzi w drugiem, o kilkadziesiąt kilometrów dalej. Ale najdziwniejszem jest to, że skonfiskowano mowę poselską. Gdyby to była interpelacja, zawierająca treść skonfiskowanego artykułu. to możnaby się spierać, czy władze powinny ją ponownie skonfiskować, czy też przepuścić. Ale mowa pos. Trampczyńskiego niezawierała żadnych ustępów. potępionych poprzednio przez cenzorów. a konstytucja postanawia. że sprawozdania z obrad Sejmu nie mogą być konfiskowane.

Dekret prasowy powinien Sejm jak najprędzej uchylić!

Nowy rząd rumuński a żydzi.

Rząd p. Maniu w Rumunji witają żydzi całego świata z nadzieją. że „położy kres srożącemu się antysemityzmowi“. Żydowska zaś Ag. Telegraficzna przytacza szereg zarządzeń, które mają dowodzić „zmiany kursu“ w stosunku do żydów.

I tak min. spraw wewnętrznych miał według tego źródła zawiesić szefa urzędu śledczego w jednem miast bessarabskich z powodu. iż zaaresztował poetę żydowskiego Mangera pod zarzutem szpiegostwa... Drugi wypadek! Premjer Maniu miał zapewnić delegację studentów, że wglądnie w życie akademickie, by zapewnić spokój!

Na tych i podobnych wypadkach opierają żydzi nadzieję, że p. Maniu zapoczątkuje nową dla nich erę w Rumunji... Oczywiście. rząd p. Maniu nie ma cech nacjonalistycznych; nie dopuści więc do gwałcenia niczyich praw naturalnych nawet, gdy będzie chodziło o żydów Jest jednak na tyle obznajomiony z położeniem kraju i kwestją żydowską, że wie, iż apetytów żydowskich nie da się zaspokoić tak, by kiedyś wreszcie mogli powiedzieć: dość! Może więc za wcześnie jeszcze na uderzanie w surmy zwycięstwa!

Kult jednostek.

Po okresie pewnego uspokojenia umysłów w kraju zaczynamy — zdaje się — wracać do dawnych walk i antagonizmów partyjnych najgorszych czasów. I to walk, rozgrywanych na tle stosunku do pewnych osobistości politycznych... Kiedy pos. Marek pozwolił sobie z trybuny sejmowej poddać krytyce jeden z wywiadów p. marsz. Piłsudskiego, dano mu i jego przyjaciołom (p. Niedziałkowskiemu) do zrozumienia ze strony przeciwnej, że osoba p. marsz. Piłsudskiego jest nietykalna. Kiedy znów poseł Sławek w Poznaniu zarzucił p. Romanowi Dmowskiemu. że w roku 1905 ofiarował rządowi carskiemu pomoc w stłumieniu rewolucji, młodzież narodowo-demokratyczna wywołała zamieszanie na sali tak. że w końcu przyszło do „bicia i kopania“, jak donosi prasa poznańska.

Jest zapewne w tym kulcie wybitnych jednostek coś. co należy uznać za wartość społeczną. za piękno i dobro. Patrzyliśmy przez lat 10 naszej niepodległości. jak pewne osobistości wypływały na powierzchnię życia politycznego. jak się wznosiły ponad przeciętność, do rzędu kierowników narodu, prawie „herosów“, — i jak potem spadały z wyżyn w tłum, zniesławione, wyszydzane, oplwane oszczerstwem, skopane nienawiścią. Nie chciałbym przeceniać tego faktu. Ale wydaje mi się, że to „pomniejszanie olbrzymów“ kosztowało państwo niejedną stratę, niejedną szkodę. I wydaje mi się jeszcze, że podziwiany przez nas rozwój Czechosłowacji w dużej mierze zapisać należy na konto wysokiego autorytetu Prezydenta Massaryka, — i że konsolidacja powojennych Niemiec, zwłaszcza ostatnich miesięcy, jest częściowo dziełem Prezydenta Hindenburga, uwielbianego przez prawicę i centrum, szanowanego przez socjalistyczną lewicę. Nie trzeba szerzej dowodzić, że Stany Zjednoczone mają wiele do zawdzięczenia swoim wielkim bohaterom i prezydentom, jak Waszyngton. jak Lincoln. i że te autorytety w dalszym ciągu i dziś jeszcze promieniują z za grobu zdrowy wpływ na społeczeństwo i mądrą myśl polityczną.

Demokracje potrzebują autorytetów. Nawet najbardziej oświecone i kulturalne. I poddają sie im... Długie i bardzo mądre wywody młodego polityka nie odniosą tego skutku, który odniesie prostem zdaniem, krótkiem powiedzeniem, jednem słowem. doświadczony mąż stanu otoczony blaskiem autorytetu. Społeczeństwo waży na szalach swej wagi nie tyle argumenty, ile osobiste „imponderabilia“ przywódców, które wbrew swej nazwie mają swoją skale miar i wag.

Nie jest to teorja bohaterów Carlyle‘a, ani dogmat Napoleona, że historję tworzą wyłącznie „wielcy ludzie“, — ani nietzsche‘ańska teorja „nadczłowieka“, — ani wreszcie, mussolinizm. Jest to tylko spostrzeżenie oparte o rzeczywistość dzieiową, bardziej może w Polsce, niż gdzieindziej, widoczną. Dlatego cieszyć się należało z tego, że mimo wszystko ostały się u nas jeszcze autorytety jednostkowe, które ludzie uznają. Ale pochwalać niemożna tych sposobów, przy pomocy których chce się te autorytety utrzymać. Ani pojedynek w obronie p. marsz. Piłsudskiego, ani rozbijanie zebrania politycznego celem zamanifestowania sympatji dla p. R. Dmowskiego nie są właściwemi sposobami obrony autorytetów. A należy się lękać, że upowszechnienie się tych metod pogłębi rozłam w społeczeństwie, który ostatniemi czasy zdawał się zanikać.

Jest to jedna strona medalu... Odpowiedzialność jednak za wytknięte wyżej ekscesy niemoże obciążać tylko tych „orszaków rycerskich“. które z pogardą osobistego bezpieczeństwa, ale zbyt agresywnie dopominają się u przeciwników uznania dla wysuwanych przez siebie autorytetów. Trzeba, żeby i sami antagoniści do „glorji narodowej“ mieli dla siebie nawzajem tyle przynajmniej szacunku. ile potrzeba by zapobiec ulicznym formom walki między obozami. Pewne publiczne wystąpienie w tym duchu, pewne publiczne oświadczenia tych osobistości wcaleby — sądzę — nie zrobiły uszczerbku ani zdobytym zasługom, ani ustalonemu autorytetowi, a sprowadziłyby odprężenie umysłów, które dziś jest nieznośne. Mam zaś to przekonanie. żeby im do zdobytych wieńców dodało nowy wawrzyn — bezinteresowności w służbie ojczyzny...

Ogół społeczeństwa nie bierze udziału w tych walkach, które w ostatnich zwłaszcza miesiącach zepchnięte zostały na tory osobiste. I coraz bardziej bierze górę przekonanie, że **zamiast koło osób skupiać się trzeba koło programów.** Osoby bowiem mają w każdym razie krótsze przed sobą życie, niż wielkie programy polityczno-społeczne... Ale nie można zapominać. że programy personifikują się, konkretyzują się na pewnych osobistościach. I wtedy specjalnego znaczenia nabiera działalność poszczególnych autorytetów i ich stosunek do siebie. Przykładem Francja powojenna z rozsądnym Poincare‘m na czele. — Czechosłowacja z Massarykiem, — Niemcy z Hindenburgiem. Nikt nie powie. że któryś z tych mężów stanu zaparł się swoich przekonań, że „zdradził“ swoją partję i swój program. Zrobili natomiast tylko to, co jest i rozumnem i słusznem zarazem: — dopatrzyli się szlachetnych intencyj i pewnej dozy prawdy

Nie trzeba tracić słów na dowodzenie. że i u nas w Polsce ta jedynie dziś droga prowadzi do pacyfikacji wewnętrznej społeczeństwa. któremu narzuca się gwałtem kult bezwarunkowy jednostek. **W. Z.**

Zwycięstwo ugrupowań narodowych w wyborach poznańskich.

Przygniatająca klęska sanacji — Zmiana w nastrojach politycznych ludności.

Przeprowadzone w ciągu soboty i niedzieli wybory do rady Kasy Chorych w Poznaniu przyniosły świetne zwycięstwo Narodowemu Zjednoczeniu wyborczemu, grupującemu Chrz. Dem., Nar. Dem. i N. P. R. Wyniki cyfrowe z 30 okręgów na ogólną liczbę 31) przedstawiają się następująco:

Na 20 tysięcy głosów oddanych w grupie pracobiorców, padło na listę komunistyczną nr. 1 (unieważnioną przed wyborami) — 3.690 głosów, na listę nr. 2 (socjalistyczną) — 2.012 głosów, listę nr. 3 (sanacyjną) — 2.505 głosów, listę nr. 4 (pracowników handlowych. bankowych i t. d.) — 1.905 głosów, wreszcie **na listę nr. 5 (narodowe zjednoczenie wyborcze) — 9.850 głosów.**

Na 40 więc mandatów przypadających tej kurji otrzymują: PPS. — 4 mandaty, sanacja — 6, pracownicy handlowi 4 do 5, Narodowe Zjedn. Wyborcze — 25—26, wobec czego listy narodowe (do których zaliczyć należy także listę pracowników handlowych) mieć będą większość 30-tu mandatów na 40.

W grupie pracodawców sanacyjna lista nr. 1 zdobyła zaledwie 202 głosów, zaś lista nr. 2 (narodowy związek pracodawców) 4.208 głosów i wszystkie 20 mandatów. Łącznie w obu kurjach ugrupowania mają 50 mandatów na ogólną liczbę 60.

Cyfry te świadczą o przygniatającej klęsce sanacji, a charakteryzują również **zwrot jaki dokonał się w nastrojach politycznych ludności.** Przy wyborach do Sejmu listy narodowe uzyskały w Poznaniu 41 procent ogólnej liczby głosów. gdy obecnie, w wyborach do Kasy Chorych padło na nie 67 procent. Sanacja natomiast uzyskała w wyborach sejmowych 35 procent — obecnie 12 proc., a w kurji pracodawców nawet niespełna 5 proc., komuniści, którzy przy wyborach do Sejmu uzyskali 12 procent, podnieśli obecnie swój procent do 18. Razem z socjalistami, czwarta część oddanych głosów padła na czerwone listy.

Wybory odbyły się naogół spokojnie, udział w głosowaniu był nikły, gdyż głosowało zaledwie 23 proc. uprawnionych. Przyczyniła się do tego fatalna organizacja wyborów, której winę ponosi dotychczasowy zarząd Kasy. We wszystkich okręgach panował nieład i chaos. spisy wyborców były niekompletne i sporządzone wadliwie tak, że sprawdzanie nazwisk przewlekało się, zniechęcając wyborców. Ogromne rzesze ich odchodziły od lokali wyborczych nie mogąc oddać głosu.

KLĘSKA SANACJI W POWIECIE GNIEŹNIEŃSKIM.

W głosowaniu do rady Kasy Chorych w powiecie gnieźnieńskim oddano ogółem 4457 głosów. W wyniku głosowania lista ZZP. nr. 1 otrzymała 13 mandatów, nr. 2, Klub Wyborczy Pracowników Umysłowych i Fizycznych 4 mandaty, lista nr. 3 **Bloku Pracy (sanacja) nie otrzymała żadnego mandatu,** lista nr. 4 P. P. S. 3 mandaty.

Przy wyborach do Kasy Chor. w powiecie leszczyńskim uzyskała w oddziale robotników lista ZZP. 12 mandatów. **Chrześć. Zjedn. Zaw. 5 mandatów, Blok Pracy 3 mandaty.** W oddziale pracodawców wszystkie mandaty uzyskała lista **Zjednocz. Zawod. Polskiego.** Sanacja zdobyła trzy mandaty jedynie dzięki temu, że socjaliści po unieważnieniu własnej listy rzucili swe głosy na listę Bebe.

41.400 młodzieży w szkołach wyższ ch.

Wydziały filozoficzne najliczniejsze. — Kobiety tworzą czwartą część ogółu. — Żydów jest przeszło 20 procent.

„Rocznik Statystyki R. P.“ z r. 1928 podaje dokładną statystykę szkolnictwa wyższego. Warto przytoczyć z niej trochę cyfr, dających pewne wyobrażenie o produkcji inteligencji w Polsce.

Rzuca się w oczy przedewszystkiem mały wzrost liczby młodzieży. W ciągu 5 lat, mianowicie w latach 1923—28 liczba młodzieży wzrosła zaledwie o niespełna trzy tysiące Tem niemniej jest ona wcale pokaźna. bez porównania wyższa niż przed wojną światową, lub już po wojnie. Wynosi ogółem — w szkołach państwowych i prywatnych — **41.440,** co jak na państwo 30-miljonowe nie jest zbyt dużo. **Niebezpieczeństwo nadprodukcji inteligencji Polsce jeszcze nie zagraża.**

Najwięcej słuchaczy liczyły w r. 1927/28 **wydziały filozoficzne:** ogółem 13.857. Na drugiem miejscu stoją wydziały prawa z 10.199 słuchaczami. na trzeciem medyczne (3.867); nauki handlowe studjuje 2.407 osób. rolnictwo 1.856, mechanikę i elektrotechnikę 1.793 i t. d. Na wydziałach teologicznych było 934 słuchaczy; **tutaj przyrost jest największy.** W roku szkolnym 1922/23 było 420 teologów, w r. 1925/26 — 558, w rok potem już 712. w tem **526 rzymskich katolików. Liczba słuchaczy teologji katolickiej wzrosła więcej niż w dwójnasób.** Cyfry te są zarazem jeszcze jednym dowodem odrodzenia katolicyzmu na wyższych uczelniach.

Stosunek liczebny obu płci nie uległ poważniejszym zmianom. Mężczyzn było (w r. 1927/8) 30.175, kobiet 10.675. Są one prawie na wszystkich wydziałach. Na wydziałach filozoficznych jest ich 7.118, to znaczy więcej niż mężczyzn. Na wydziałach prawa jest 809 kobiet (około 8 proc.). Za to dentystykę studjuje 335 kobiet na ogólną liczbę 410 osób, a farmaceutykę 330 na ogólną liczbę 622 osób. Tu zatem ma płeć piękna ogromną przewagę. Medycynę studjuje 640 kobiet (około 16 proc.), rolnictwo 333 i t p

Katolicy tworzyli w r. 1926/27 ogółem 73.6 procent (w tem grecko-katol. 4.7) **ogółu studentów.** „Starozakonni“ tworzyli 20.1 procent. Biorąc pod uwagę że trochę żydów przypada na rubryki „inni“ i „niepodani“, dochodzimy do wniosku, że **procent akademików-żydów jest jeszcze wciąż dwa razy większy niż procent ludności żydowskiej w Polsce.** Trzeba jednak stwierdzić. że procent młodzieży żydowskiej maleje. Coprawda jeszcze w r. 1926/27 na uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie żydzi stanowili 34.2 proc. ogółu, na Uniw. Jagiellońskim 28.4 procent. Za to na uniwersytecie poznańskim było tylko 7 żydów na ogólną liczbę 3.622 słuchaczy. Żydzi studjują przeważnie filozofję (3.858) i prawo (2.320), oraz medycynę (698).

Ewangelicy stanowią 2.2 procent, prawosławni 1.6 procent ogółu.

Na czele wszystkich uczelni kroczy **Uniwersytet Warszawski z 9.047 słuchaczy** (w r. 1926/27), następnie Jagielloński z 6.492. dorównuje mu lwowski Jana Kazimierza z 6.463 i t. d. Politechnika warszawska ma 3.827 słuchaczy, lwowska 2.109. W Szkole Nauk Politycznych w Warszawie jest 620 słuchaczy.

Akademicy warszawscy potępiają Callesa

W niedzielę odbył się w Warszawie tłumny wiec akademicki w sprawie prześladowania katolików w Meksyku. Zagaił wiec p. Tad. Szteyner, a przewodniczył p. Ignacy Kruszyński („Odrodzenie“).

Przemówienia wygłosili pp. T. Mickiewicz, W. Tarnowski i M. Sobański. Mowcy przedstawili okrucieństwa rządu Callesa i wskazywali na rycerskie tradycje Polski, która zawsze była przedmurzem chrześcijaństwa i broniła uciśnionych i pokrzywdzonych.

Przedstawiciel grupki socjalistów ośmielił się bronić Callesa, ale wobec oburzenia słuchaczy przemówienia nie dokończył. Wiec u chwalił rezolucję taką samą, jak młodzież krakowska.

Za przykładem Krakowa i Warszawy pójdą prawdopodobnie inne środowiska akademickie.

WALNE ZEBRANIE „BR. POMOCY“ POLITECHNIKI W WARSZAWIE.

W dniu 25 bm. odbyło się Walne Zebranie Bratniej Pomocy Studentów Politechniki w Warszawie. Wybrano nowe władze z p. Z. Judyckim na czele, kandydatem obozu prawicowego. Na wiceprezesów powołano pp. W. Iwaszkiewicza i J. Korwin-Piotrowskiego Obóz lewicowy, nie chcąc narażać się na niezawodną klęskę, własnych kandydatów nie zgłosił.

Uchwalono zwrócić się do Senatu Politechniki z prośbą o zawieszenie krzyży w auli, i w audytorjach. Ponadto uchwalono starać się o satysfakcję za pobicie studentów politechniki w okresie przedwyborczym.

W zebraniu wzięło udział blizko tysiąc osób.

Z krakowskiego „Odrodzenia“.

Na sobotniem zebraniu plenarnem przemawiał red. Jan Matyasik na temat „Zagadnienie mocarstwowości Polski“. Bardzo interesującego referatu wysłuchało audytorjum z wielkiem zaciekawieniem i nagrodziło mowcę burzliwemi oklaskami. W ożywionej dyskusji zabierali głos p. Stef. Żurowski i dr. Frąckiewicz z Zw. Akad. „Myśl Mocarstwowa“, p. K. L. Koniński, dr. Walczewski i inni. Następnie odbyło się zebranie towarzyskie.

W poniedziałek, 26 bm. odbyło się zebranie sekcji filozoficzno-religijnej przy licznym udziale członków. Inauguracyjny referat wygłosił kierownik sekcji, ks. dr. Sapiński, kapelan akademicki. We wtorek odbyło się zebranie sekcji społecznej.

Dziś, we środę zebranie sekcji narodowej z referatem p. Targosza o pacyfiźmie, jutro zebranie kandydatów z referatem mag. Turowicza, pojutrze (w piątek) sekcji koleżanek: wszystkie zebrania rozpoczynają się o godz. 8.15 wieczorem.

KORPORACJA AKADEMICKA „CONSTANTIA“.

Utworzona z końcem ub. roku szkolnego korporacja akademicka „Constantia“ rozwija się pomyślnie. Liczy obecnie 1 filistra, 12 rycerzy, 4 giermków. Prezesem jest p. Benda. Korporacja rozpocznie w najbliższym czasie pracę społeczną.

„Constantia“ należy do Zjednoczenia Pol. Korporacyj Chrześcijańskich (antypojedynkowych). Narazie korzysta z lokalu krakowskiego „Odrodzenia“ (Kanonicza 15 I p.).

—ooo—

ZJAZD RADY NACZELNEJ „ODRODZENIA“ odbędzie się w Wilnie w dniach 8, 9 i 10 grudnia b. r. W zjeździe wezmą udział przedstawiciele wszystkich kół akademickich „Odrodzenia“.

KONGRES „MŁODZIEŻY WSZECHPOLSKIEJ“ rozpocznie obrady dnia 2 grudnia br. we Lwowie.

Z Marcyporęby (pow. Wadowice).

Dziesięciolecie Niepodległości.

Jak wszędzie tak i u nas obchodzono uroczyście 10-tą rocznicę oswobodzenia Polski z pod jarzma niewoli. Ponieważ zaś wieś nasza obchodzi w dn. 11 listopada swoje święto parafjalne (św. Marcina), więc uroczystość 10-lecia niepodległości z powodu tej uroczystości jeszcze bardziej wyryła się w naszej pamięci.

Podczas uroczystej sumy chór z Marcyporęby pod bat. p. A. Koczura odśpiewał szereg pieśni religijnych. Po skończonej „Ofierze św. ks. celebrant zaintonował „Te deum“ i „Boże coś Polskę“. Po południu odbyło się w Czytelni przedstawienie wraz z deklamacjami, śpiewami i odczytami, które wyg.osili pp. J. Bolek naczelnik gminy i Fr. Bronowski kier. szkoły. Dwa przedstawienia: „Tobie Polsko“ i „Lekcja historji“ zastosowana do uroczystości, wypadły nadzwyczaj efektownie. Słuchacze, poruszeni do głębi serca, po odśpiewaniu „Boże coś Polskę“, rozeszli się do domów.

—Gie—

Na ziemiach Rzpltej

Żywy pomnik w Ustroniu.

Z okazji dziesięcioletniej niepodległości Polski znane uzdrowisko Ustroń na Śląsku Cieszyńskim ufundowało park publiczny, który się będzie nazywał parkiem im. Tadeusza Kościuszki. Teren pod ten park w rozmiarze kilku morgów, darowała fabryka Brevillier i Urban.

Cenniki na sezon zim. w Zakopanem.

Komisja cennikowa w Zakopanem ustaliła nowy cennik pieczywa, przyczem cena 1 kg. chleba kosztuje 48 gr., a 65% przemiału 54 gr. Ceny normowane będą według cen krakowskich więcej 3 grosze na kilogramie. Cennik pensjonatowy przesłano do zatwierdzenia starostwu w Nowym Targu, zawiera nieznaczne zmiany a to: dla umożliwienia w szerszej mierze korzystania w pensjonatach tylko z pokoji, ceny tychże zostały nieznacznie podwyższone, mianowicie: **w kategorji III-ciej o 50 gr. w II-giej 75 gr. a I-szej 1 złoty od łóżka. Ceny utrzymania pozostały te same.** Obecnie Komisja cennikowa zastanawia się nad zmianą taryfy dorożkarskiej.

Tajemnicza epidemja na Podtatrzu.

W miejscowości Niżna Rewuca obok Kożmarku na Słowiańszczyźnie wybuchła pomiędzy dziećmi szkolnemi niezbadana dotychczas **choroba, która objawia się częściowo paraliżem** mózgu. Ze 106 uczniów zachorowało dotąd 28-miu, jednak liczba ta stale wzrasta. Ze strony władz przedsięwzięto wszystkie kroki by za pobiec dalszemu rozszerzaniu się tej tajemniczej epidemji.

Pierwszy wyrok śmierci na G. Śląsku

Przed sądem w Katowicach stanął w tych dniach 31-letni maszynista J. Lupa, który w kwietniu rb. w sorzeczce o spadek zamordował siekierą swego ojca, następnego zaś dnia udał się do lekarza dr. Zdralka w Mikołowie, którego podczas wypisywania mu recepty również zamordował tą samą siekierą. Po zbadaniu stanu umysłowego zbrodniarza, lekarze uznali Lupę za poczytalnego, a sąd wydał wyrok skazujący mordercę dwukrotnie na karę śmierci. Obrońca wniósł odwołanie od wyroku.

—ooo—

TRAGICZNE SKUTKI ŻARTU.

Według wiadomości z N. Sącza trzynastoletni Markowicz podczas zabawy wymierzył z 6-co milimetrowego flowertu nie wiedząc, że jest nabity, do matki swej, przyczem żartem pociągał za cyngiel. **Padł strzał. Matka Markowicza trafiona w serce zmarła natychmiast.** Syn wraz z trojgiem rodzeństwa został dzięki swojej nieostrożności osierocony.

PRZECIĘTY PIŁĄ NA POŁY.

Onegdaj na tartaku towarzystwa „Hr. Renard“ w Sosnowcu zdarzył się straszny wypadek, którego ofiarą padł robotnik Fr. Wolny. Mianowicie podczas zbierania trocin Wolny wszedł na wózek do wożenia drzewa, który wskutek wstrząsu potoczył się po szynach. Robotnik straciwszy równowagę wpadł na piłę mechaniczną i zanim spostrzeżono wypadek, **piła przecięła już do połowy ciała nieszczęśliwego.** Wolny zmarł w drodze do szpitala.

FURMANKA POD KOŁAMI POCIĄGU.

Na skrzyżowaniu toru kolejowego z szosą Katowice—Mikołów wpadł pociąg na furmankę kupca Tomaszkiewicza z Chrzanowa. Jedna z córek Tomaszkiewicza została zabita, a druga doznała ciężkich obrażeń. Powodem wypadku było niezamknięcie rampy przez żonę zaporowego Annę Bronikową, którą policja aresztowała natychmiast po wypadku.

—ooo—

Drobne wiadomości.

INICJATORA UCIECZKI WIĘŹNIÓW Z GRUDZIĄDZA 51-letniego W. Jastrzębskiego schwytano onegdaj w Bydgoszczy podczas obławy. Ponadto pochwycono w Golubiu drugiego zbiega niejakiego Ciulkiewicza.

MISTRZ SZACHOWY ŚWIATA, ALECHIN przybędzie w pierwszych dniach grudnia do Lwowa, celem rozegrania jednoczesnej gry zbiorowej. Na dzień ten wybierają się do Lwowa liczni szachiści z całej Polski.

POŻAR W PORCIE GDYŃSKIM strawił barak drewniany koncernu węglowego „Robur“ oraz część materjałów drewnianych. Pożar udało się z trudem zlokalizować.

DWÓCH ŚMIAŁYCH WŁAMAŃ W PRZEMYŚLU dokonali niewyśledzeni dotychczas sprawcy, których łupem padło 800 klg. lnu z firmy „Kądziel“, oraz przedmioty domowe wartości 5 tys. złotych w mieszkaniu niejakiego Wolnida.

PRZEWODNICTWO W KOMITECIE MORSKIM stałej komisji doradczej Ligi Narodów powierzone zostało oficerowi polskiej marynarki wojennej, komandorowi-porucznikowi Solskiemu.

Z całego świata.

Zamach na faszystę w Paryżu.

Dnia 25 b. m. wieczorem został w Paryżu ciężko ranny 42-letni Włoch nazwiskiem Culaglia, **trzema strzałami rewolwerowemi**, przez nieznanych sprawców. W ciężkim stanie przewieziono rannego do szpitala. Istnieje przekonanie, że Culaglia, który przed dwoma miesiącami przyjechał z Medjolanu, **był agentem faszystowskim i jako taki uległ aktowi zemsty politycznych przeciwników.**

Gwałtowne burze nad Europą Zachodn.

Cyklon, jaki onegdaj szalał nad Anglją, dał się szczególnie we znaki **Liverpoolowi** i okolicy. Silnie ucierpiała w czasie burzy wyspa **Helgoland**, gdzie fale zalały całą plażę.

Całe Niemcy południowe nawiedził orkan. W Karlsruhe spadły ulewne deszcze, a w Schwarzenwaldzie szaleje śnieżyca.

Ren wraz z dorzeczem wzbiera gwałtownie z godziny na godzinę. Narazie Kolonji nie grozi niebezpieczeństwo, natomiast, powódź zalała w zagłębiu Ruhry szereg parterowych mieszkań w licznych domach nadbrzeżnych. W całym okręgu Kolonji wicher zerwał około 60 połączeń telefonicznych.

Poziom wody w Mozelli, Lahnie i Saarze znacznie się podniósł.

Wielka tama na Skałdzie została przerwana w kilku miejscach.

Z powodu gwałtownego przyboru rzek część Holandji południowej i niektóre duny zostały zalane.

Z Ostendy donoszą, że szaleje tam gwałtowna burza. Woda przerwała tamę wzdłuż całego wybrzeża i zalała ulice nadmorskie. Szkody są bardzo znaczne. Kilka domów runęło.

—ooo—

Mussolini nie daje więcej swoich fotografij.

Mussolini wystosował do sekretarza partji faszystowskiej Turati'ego pismo, w którem oświadcza, **że postanowił nie rozdawać więcej swoich fotografij z podpisem.** Postanowienie to motywuje Mussolini prostą **możliwością sprostania wszystkim prośbom, jakie mu przesył**ano za pośrednictwem urzędów przysyłają pojedyncze osoby i całe zrzeszenia. Wobec tego na przyszłość wszelkie takie prośby nie będą już Mussoliniemu przedkładane. Dotychczas szafował Duce swemi fotografjami bardzo rozrzutnie, tak dalece, że dokumenty owe można spotykać w całej Italji, nieraz w miejscach gdzieby się ich można było najmniej spodziewać. Wobec takiego spopularyzowania swej fotografji, niedziw, że Mussolini zdecydował się żadnych więcej nie rozdawać.

Licytacja pamiątek po lotnikach.

Niedawno odbyła się w Paryżu tombola dobroczynna, na rzecz lotników, którzy ulegli nieszczęśliwym wypadkom. Przy tej sposobności urządzono licytację pamiątek, która przyniosła wspaniałe dochody. Czapka oficerska Nungessera osiągnęła cenę 50 tysięcy franków, list Le Brix'a 30 tysięcy, portret Fonck'a wymalowany na płótnie zestrzelonego samolotu niemieckiego 25 tysięcy. Były następca tronu książę Karol zapłacił 50 tysięcy franków za model samolotu, który uległ katastrofie w Drouhin'en. Rekordową sumę bo 200 tysięcy zapłacono za rękawiczkę zestrzelonego lotnika wojennego Guynemer. Drugą jego rękawiczkę zakupił już dawniej za 250 tysięcy franków, pewien zbieracz amerykański.

STATEK SZKOLNY „LWÓW“ W NIEBEZPIECZEŃSTWIE.

Z Gdyni donoszą, że statek szkolny „Lwów“ na pokładzie, którego znajduje się 160 osób, od piątku już toczy walkę z rozszalałym żywiołem na Bałtyku nie mogąc wydostać się ze strefy wirowej. Już dwukrotnie usiłował holownik „Ursus“, pośpieszyć mu z pomocą jednak z powodu wysokiej fali pomoc nie odniosła skutku.

RZĄD ZABRONIŁ BEHOUNK'OWI DALSZYCH ODCZYTÓW.

Sztokholmski „Social-demokraten“ ogłasza wywiad swego paryskiego korespondenta z Dr. Behounk'iem w którym tenże oświadczył, że rząd praski odwołał go z jego podróży z odczytami.

LINDBERGH ŻYJE.

Z San Antonio donoszą, ze 25 bm. popołudniu przybył tam z Tampico w Meksyku płk. Lindbergh, kładąc w ten sposób kres pogłoskom o jego śmierci. Na drugi dzień udał się Lindbergh do Nowego Jorku.

Zgon admirała Scheera.

W nocy z niedzieli na poniedziałek zmarł w drodze z Drezna do Nauheim admirał Reinholz Scheer, szef sztabu admiralicji z czasów wojny i komendant floty niemieckiej w bitwie pod Skagerrakiem. Wiadomo, że w tej jedynej wielkiej bitwie, jaką w czasie ubiegłej wojny stoczyły ze sobą floty angielska i francuska, Niemcy stracili mniej okrętów niż Anglicy i z tego powodu przypisali sobie zwycięstwo. Tak jednak nie było. Admirał Beathy dowodzący częścią floty angielskiej spotkał na Morzu Północnem całą flotę niemiecką i nie czekając na posiłki stoczył z nią bitwę. Niemcy mieli w walce pewną przewagę, ale pierwsi plac boju opuścili i do Helgolandu uciekli, gdy stwierdzili zbliżanie się całej ogromnej floty brytyjskiej.

W kilka miesięcy później Anglicy wzięli wspaniały rewanż na przeciwniku. U Wysp Falklandzkich, na wschód od brzegów południowego cypla Ameryki, zniszczyli całą eskadrę niemiecką.

Wyspiański.

Na 21-szą rocznicę zgonu.

Umierać trzeba gdy każą!
w rząd świec płaczących przy trumnie
patrzeć poważną, — zimną twarzą —
dumnie!

Nic to, że wieńce mdleją!
Nic to, że rozpacz szaleje!
Groza wybuchnie nad cmentarzem!
Wypalać serca gorącem żelazem
szumiącą zawieją! — — —

Nie łzawić nastrojem: „ach! wieczorem w łokwiecą miętą pachnące strofy... [ząch wilgi
Wiatr opiera odurzoną nocą
o wilgne gwiazdy srebrne stopy.

Rankiem dzwoneczków przez pola mgła,
na oczach łąk srebrny wieniec —
z ust czarnemi soplami zwisa czarne milczenie.
Dzwonią w niebo czeremchy swój płacz".

. . . .

Niech wężową wicher lunie drogą!
Przewali szum po miedzach tysiącem twardych
nad pól obłokiem spłonie [stóp
powietrza rozżarzony słup!

Wesele! Gości sprosić w dom!
w biały dom!
gdy noc rozpruje świtu grom
uderzyć
w dzwony wszystkich serc!
do Polski żywej społem biec
z pochodnią bożego Przymierza!

Nie miękczyć dziecinnie słów: „ach! może
[to serce zmęczone tak boli —
może to winien stokroci biały klomb"...
Że coś tak „śpiewa", „rzewni", — „pulsuje
[w roli"
że w „wstęgach wierszy czerwonych i czar
tyle słów białych szlocha... [nych

łka dzwon na zgon
w pacierzach rzek, w perłach rosy,
w wianeczkach, tęsknotach"...

Nie seplenić chłopięco: „Może to ziemia cięż-
[ko tak wzdycha
i ruń faluje, że wznosi się pierś —
i ogrodu dymi jaśminów woń cicha...".

TRZEBA UMIEĆ GŁĘBOKO SPOJRZEĆ W SMIERĆ
Jesień już idzie w grozie i krwi —
wichr dusze mroźny przewiał —
trzeba umieć podnieść na słabość pazur lwi —
wyrwać życie bogate z przemian! — —

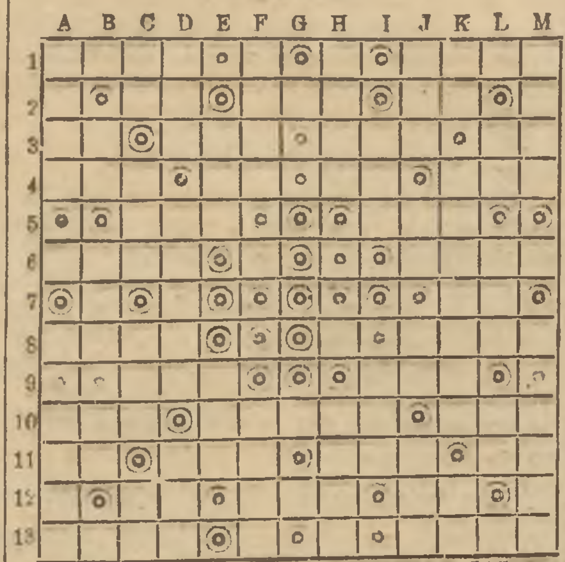
Głupstwo, że szron oszlochał żółte warkocze
[brzóz!
nie łamać się męce — włosów w żałości rwać!
Z prężnym, szerokim oddechem w wichurę gnać!
niech spłonie niebo od gróz!

Nie trawić serca w kryształach łez i uczuć kan-
[delabrach.
runąć w Czyn! — niech Polska z Mocy zadrga!
Wtedy warto po męsku życie zatrzasnąć w tru-
[mnę —
walone bogactwem siły! — potęgą szumne!

Marjan Czuchnowski.

Dział rozrywkowy.

Krzyżówka.



ZNACZENIE WYRAZÓW.

Poziome: 1A) Zmysł. 1J) Mityczny król angielski, 2C) Litera grecka. 2F) Angielska miara gruntu. 2J) Zaimek. 3A) Rzeka w Rosji. 3D) Drzewo iglaste, 3H) Stan człowieka śpiącego w l. mn. (wspak), 3L) Litera fonetycznie, 4A) Wykonawca wyroku, 4F) Przyimek, 4 H) Nuta. 4 K) Utwór poetycki, 5 C) Imię żeńskie zdrobniale, 5 I) Środek leczniczy, 6A). Dwie osoby. 6J) Tytuł szlachty angielskiej, 8A) Śpiewak. 8J) Strój starożytny, 9C) Okres czasu, 9 i) Siła. 10A) Ogród świętych. 10E) Nuta, 10H) Nuta. 10K) Owad. 11A) Przyimek, 11D) Obszar zadrzewiony, 11H) Przyjaciel Mickiewicza. 11L) Miasto w Chaldei, 12C) Termin matematyczny, 12F) Różne linje i zakręty, 12J) Wykrzyk z przestrachu, 13A) Napój, 13J) Żeńskie imię biblijne.

Pionowe: A1) Potwór bajeczny. A10) Osiadająca para. B3) Wykrzyknik. B6) Gatunek papugi, B10) Do (po łacinie) C1) Miara powierzchni. C4) Droga. C8) Pisarz polski z 16 wieku, C12) Pozdrowienie dziecięce. D1) Gruba derka wełniana. D5) Nuta. D8) Skrót naukowy, D11) Liczba nie do zliczenia. E3) Przysłówek (wspak). E9) Imię żeńskie zdrobniale. F1) Schowek pieniędzy i kosztowności. F10) Chwast pospolity, H1) Półwysep w Rosji. H10) Miasto w Italji, I3) Rzeka w Afryce, I9) Zaimek łaciński, J1) Przeznaczenie, J5) Litera fonetycznie, J8) Zamek. J11) Część twarzy, K1) Litera fonetycznie. K4) Wzrok. K8) Inaczej: „O jaką rzecz?", K12) Zaimek. L3) Litera fonetycznie (wspak). L6) Zbieg dwóch linij, L10) Moneta francuska, M1) Skaleczenie, M10) Korab starożytny.

ŁAMIGŁÓWKA OPEROWA.

Ułożył: Wigo.

Wymienić tytuły oper podanych kolejno autorów, tak, aby ich początkowe litery, czytane z góry na dół, dały **imię i nazwisko współczesnego polskiego kompozytora operowego.**

Autorzy: Verdi, Offenbach, Nowowiejski, Czajkowski, Smetana. Donizetti. Verdi, Rossini, Wagner, Strauss, Donizetti, Delibes, Strauss, Goldmark. Weber, Mayerbeer, Wagner, Verdi, Massenet, Żeleński. Szymanowski. Gluck.

LOGOGRYF.

Z podanych sylab ułożyć 8 wyrazów tak aby ich początkowe litery czytane z góry na dół utworzyły nazwisko poety polskiego.

Znaczenia wyrazów: Podróż. bohater reduty, rodzaj kołnierza. surowica krwi, jeden z pierwiastków składowych powietrza, podstawa kolumny, państwo nad Bałtykiem, obraz święty.

Sylaby: kry, se, gon. jaż. ło, or. co, za ko, rum, na, kół. don. twa. wo, ar, i.

SZARADA.

Ułożył: **Arten.**

Pierwsze i trzecie (bez jednej litery)...
zakwita złotem, rozpachnia się miodem;
zaś **drugie** większe, gdy ma zera — cztery
a **trzecie pierwsze** — znak. że życie młode
na polach walki oddali żołnierze,
to pierwsze drugie (bez „o") wieść tę bierze
i w dom przynosi... **Całość** — dzień żałości
kryje; w nim czcimy ich pamięć w świa-
tłości.

—— § ——

Za dokładne rozwiązanie wszystkich zagadek, Redakcja przeznacza nagrody książkowe, drogą losowania. Rozwiązanie należy nadesłać **najdalej do dnia 10 grudnia b. r.**

Humor.

EKSCENTRYCZNE KURY.

Pewien amerykanin, zwiedzający Irlandję. wdał się raz w rozmowę z tamtejszym chłopem, który właśnie karmił kury.

— Wasze kury są o wiele gorsze, niż w Ameryce — rzekł z dumą.

— Możliwe — odparł Irlandczyk obojętnie.

— Czy mam opowiedzieć o kurze, którą ongiś miała moja matka? — ciągnął dalej Amerykanin. — Kura zjadła pewnego dnia miarkę pszenicy, poszła do kurnika i zniosła 12 jaj. Drugiego i trzeciego dnia powtórzyła to samo. a czwartego usiadła na jajach i wysiedziała 72 kurcząt z 36 jaj! Oto, takie gatunki kur mamy w Ameryce.

— O, to i pa panu opowiem o kurze mojej matki — rzekł wieśniak. — Biedna to była kura, prawie ślepa. Najadła się raz trocin w mniemaniu. że to otręby, a następnie poszła do gniazda i zniosła deskę jednometrową. Następnego dnia najadła się znowu trocin i zniosła drugą deskę. Trzeciego dnia to samo. Wtedy usiadła na tych trzech deskach i wysiedziała krzesełko kuchenne. kredens. stół i stolik mahoniowy do salonu! Widzi pan — dodał. śmiejąc się chytrze — takie to są nasze kury w Irlandji.

Na takie „dictum" Amerykanin nie znalazł odpowiedzi.

Sport.

Program hokeja polskiego

W SEZONIE ZIMOWYM 1928—29

Polski Związek Hokeja Lodowego ustalił już program rozgrywek zimowych w kraju, który obejmuje również szereg spotkań międzynarodowych. Naturalnie, że do terminów krajowych. trzeba poczynić pewne zastrzeżenia, gdyż trudno przewidzieć. czy mrozy dopiszą. a torów sztucznych niestety niema. Program przedstawia się następująco:

1) **od 1—16 grudnia b. r.** spotkania treningowe we wszystkich okręgach;

2) **od 17—26 grudnia b. r.** rozgrywki o mistrzostwo okręgowe w całej Polsce;

3) **od 28 XII. — 1 I. 1929 mistrzostwa Polski, w Krynicy** z udziałem 6 klubów (mistrzów okręgowych). Tytułu mistrza ma bronić AZS. Warszawa;

4) od 2—6 stycznia 1929 r. turniej międzynarodowy o mistrzostwo Krynicy z udziałem 2 klubów zagranicznych i 4 krajowych;

5) od 12—18 stycznia udział drużyny reprezentacyjnej w I-szych szwajcarskich igrzyskach zimowych w Davos;

6) od 20—26 stycznia występ na zawodach w Wiedniu i ewentualnie w innych miastach Austrji;

7) od 28 stycznia do 3 lutego start drużyny reprezentacyjnej w mistrzostwach Europy w Budapeszcie;

8) od 5—8 lutego dwa mecze z reprezentacją Finlandji, a mianowicie: 5 lutego we Lwowie. zaś 8 lutego w Warszawie;

9) od 15—17 lutego turniej międzymiastowy w Zakopanem z udziałem 4 drużyn reprezentacyjnych z okręgów;

10) 2 marca lub 23 marca spotkanie mistrza Polski z drużyną reprezentacyjną Anglii w Londynie. Po drodze prawdopodobnie rozegrają mecz w Berlinie.

Z półek księgarskich.

Otton Rudziański: Stanisław August w pierwszym okresie swego panowania 1764—1773. Warszawa 1928.

Nie wiem czemu to przypisać. czy wrodzonej — choć nie poczuwam się do niej — przekorności, czy że jestem, jak to mówią, z innej parafji, dość, że od dziecka, wbrew opowiadaniom babuni i innym „wieczorom pod lipą", żywiłem zawsze serdeczne współczucie dla ostatniego pomazańca na tronie polskim, Stanisława Augusta Poniatowskiego. Do dziś dnia nie umiem sobie tych uczuć w dziecku wytłomaczyć. Domyślam się jedynie, że zaprószyła je we mnie postać króla, górująca nad innemi urodą i smutkiem na Matejkowskim „Rejtanie". Ona to, otrząśnięta z konwencjonalizmu Lesserów, Abramowiczów. Gersonów czy Eljaszów-Radzikowskich, intuicją genialnej rekonstrukcji artystycznej stokroć bezpośredniejsza niż współczesne z żywego modela. niegdyś w auli Liceum Nowodworskiego zawieszone portrety Zygmunta III. i Władysława IV, była dla młodziutkiego serca pierwszą wielką zagadką i konfliktem wewnętrznym. bo ucieleśnieniem majestatu, na który z podmowy vocis populi narzucałem — wbrew sercu — płaszcz hańby. Nad tą rozbieżnością i skłóceniem uczuć i myśli nie zastanawiałem się wtedy. Byłem na to za młody, za żywy i za głupi. Uczyłem się dopiero. Uczyłem na pamięć wiersza, w którym Rudolf z Habichtsburga odstąpił swego konia księdzu, spieszącemu do chorego z wijatykiem a sam — o wzniosłości! — przebył rzekę w bród; uczyłem się jak to Marja Teresa, gdy jakaś biedna matka zasnęła ze znużenia, udzieliła jej niemowlęciu — co za poświęcenie! — własnej swej, cesarskiej piersi.

Od takich to i tym podobnych opisów i heroicznych czynów roiły się wówczas niemieckie i polskie czytanki szkolne. Układali je Niemcy i Polacy; jedni z podszeptu myśli patrjotycznej. drudzy z serwilistycznego lojalizmu sadzili się na to, by wyhodować wiernych poddanych. I wśród takiego to zakażania dusz i dewastacji w nich tego wszystkiego. co jest historyczno-rasowym rdzeniem narodu, doszło się do matury a po niej wkroczyło w życie. I trzeba było dużo w niem zobaczyć. dużo przeżyć. dużo przemyśleć, a jeszcze więcej uczuciem odgadnąć. prześwietlić i rozżarzyć, aby odnaleźć w sobie Polskę, poczuć się Jej synem, a nie bękartem z nieprawego łoża kłamstwa z polityczną szacherką, poczuć w sobie odrębność rasową i zacząć dążyć do wzmocnienia i utrwalenia tej odrębności, zaszczepionej przez Boga. a wypracowanej przez wielowiekowy wysiłek przodków.

Na to ocknięcie się we mnie Polaka złożył się szereg czynników. Olbrzymią w tem rolę odegrały książki. a wśród nich znowu dzieła Walerjana Kalinki. Jego „Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta". a jeszcze bardziej na niedostępnych przed Kalinką źródłach oparty „Sejm czteroletni" ze swoim pragmatyzmem. bezstronnem oświetleniem wypadków, zdarciem maski z obłudnego: salus Reipublicae suprema lex esto!" i odsłonięciem kryjącego się za tym frazesem jurgieltnictwa. a wreszcie szukaniem przez fakcje i „familje" pomocy, a właściwie przemocy u sąsiednich wrogów, byle pod osłoną ich bagnetów zaspokoić nikczemne apetyty prywaty, wszystko to ukazało mi w zgoła innem a należnem mu oświetleniu „Króla Stasia" i przekonało dowodnie. po czyjej stronie była wina. kto suwerenność Polski zaprzepaścił i że zaprzepaścił ją nie Stanisław August. Najwykształceńszy wśród polskich głów koronowanych. zmuszony wciąż do lawirowania między anarchią w kraju a drapiestwem sąsiadów, bohatersko znoszący codzienne upokorzenia i porażki. był najświatlejszym. najbystrzej i najpolityczniej myślącym człowiekiem ówczesnej Polski. Zarzuca mu się brak siły, woli i charakteru, a jednak ile ich można było mieć w chaosie doby rozbiorowej, tyle ich w działalności swej ujawnił. Dość przypomnieć ustawy zmierzające do wytworzenia i podźwignięcia stanu trzeciego, mieszczaństwa; dość przypomnieć zaszczyt Polsce przynoszące zniesienie tortur w przewodzie sądowym, pierwszy na świecie i przed rewolucją francuską tryumf liberalizmu; dość przypomnieć. że rzucił nowe acz przez swoich i obcych zburzone zaraz podwaliny skarbu i wojska. że doprowadził rządami Sasów zdeprawowany naród do otrząśnięcia się z ciemnoty a nawet rozkwitu literatury. malarstwa. przemysłu artystycznego. że wreszcie nie cofnął się przed tajnemi konwentyklami z grupą światłych posłów sejmowych, byle przeprowadzić Konstytucję 3-go maja. bezcenny dla następnych. w niewoli już urodzonych pokoleń polityczny testament i ostatnią wolę konającej Ojczyzny.

Jeślim tutaj odbył o wiele za obszerną spowiedź osobistą, to w tem trafnem bodaj odczuciu, że jest ona lub powinna być spowiedzą rówieśnego mi pokolenia. Odbyłem ją nadto i także dlatego. aby — wobec wyczerpania dzieł Kalinki — zwrócić uwagę na niedawno wyszłą z oficyn warszawskiej „Szkoły przemysłu graficznego" książkę wymienionego w nagłówku autora. W wytwornej szacie zewnętrznej i ponętnej formie literackiej ujął p. Rudziański syntetycznie wszystkie okoliczności i momenty. które przed wstąpieniem na tron kształtowały psychę „Króla Stasia", a więc jego konneksje rodzinne i stosunek do „familji" Czartoryskich, pobyt w Paryżu, okres poselstwa w Petersburgu, romans z następczynią tronu późniejszą carycą Katarzyną. wreszcie ujęcie w nazbyt wypieszczoną dłoń berła nad niesforną zgrają szlacheckiego gminu, wysługującego się przedajnym magnatom. Podmalowawszy niemal nowelistycznie, lecz z oparciem się o źródła tło ogólne, autor ukazuje nam kolejno bezowocne zabiegi króla, zmierzające do konsolidacji stronnictw, wyhodowania w nich poczucia idei państwowej, zniesienia liberum veto. poprawy szkolnictwa i wychowania narodowego. oraz skarbu i wojska, słowem ukazuje nam mądrego, dobru publicznemu oddanego i konsekwentnie (chodzi o pierwsze dziesięciolecie rządów) ku zbawiennym reformom zmierzającego człowieka. któremu ręce związano i zamieniono na kukłę, jak bywają kukły jarmarczne, bite po twarzy przez brutalnej zabawy żądny tłum

Tok opowiadania płynny i spokojny, ujęcie przedmiotu objektywne i bezinteresowne (a cóż byłoby łatwiejszego jak rozsypać w tekście przejrzyste aluzje do chwili obecnej i zamienić je w panegiryk!), przejrzysty układ materjału, umiłowanie wreszcie prawdy i poszukiwanie sprawiedliwości dla sprawiedliwości, czynią z książki p. Rudziańskiego lekturę zajmującą i szlachetną, a przedewszystkiem pożyteczną dla młodego. już w wolnej Polsce dojrzewającego pokolenia. Autorowi chodzi nietylko o rehabilitację niesłusznie, a przynajmniej nad miarę

Co słychać w Krakowie?

Wielkie włamanie w śródmieściu.

W nocy z 26 na 27 bm. włamali się nieznani sprawcy do składu artykułów fotograficznych Hendlera przy ul. św. Jana. W ubikacji biurowej rozpruli rakiem lewy bok kasy ogniotrwałej i skradli około 120 zł. portfel z wekslami na kwoty dolarowe i złotowe na sumę około 25.000 zł., oraz 3 objektywy marki „Heliar" i „Rodenstock", wartości 2000 zł. Z wystawy skradli włamywacze objektywy marki B. W. Balda, Heag, Bergheil, 5 statywów z tych dwa drewniane a 3 metalowe oraz 6—8 aparatów fotograficznych wartości 15.000 zł. Sprawcy dostali się do lokalu przez wyrwanie skobla od drzwi, prowadzących z korytarza. Dochodzenia w toku.

Tejsamej nocy dostali się niewyśledzeni sprawcy do kancelarji Sokoła krakowskiego przy ul. Wolskiej 27, na parterze, gdzie również rozpruli małą kasę ogniotrwałą; nic nie skradli, gdyż kasa była pusta. Sprawcy weszli przez otwartą furtkę w parkanie na boisko, a następnie wytrychem otworzyli drzwi do korytarza budynku, zaś drzwi prowadzące do kancelarji otworzyli przez odsunięcie rygli. Dalsze dochodzenia w toku.

—oo—

Wrażenia z misyi katolickich w Afryce Środkowej.

Odczyt na powyższy żtemat wygłosi z okazji „Tygodnia Misjologicznego" dr. J. Czekanowski, prof. Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie, dziś we środę w sali Kopernika Collegii Novi. Początek odczytu o godz. 7 wieczór.

Akademja ku uczczeniu 10-lecia na Łobzowie.

Staraniem Komitetu Rodzicielskiego XXXV Szkoły im. Króla J. Sobieskiego na Łobzowie. odbyła się w ub. niedzielę uroczysta akademja ku uczczeniu 10-lecia Polski. Program akademji był bardzo starannie dobrany i nader urozmaicony. Każda klasa miała sposobność popisania się przez swych przedstawicieli jużto aktualnemi sztuczkami patrjotycznemi, jużto deklamacjami. Gorąca podzięka za to należy się kierownikowi szkoły p. Józefowi Liszce, zjednującemu sobie swą pracą życzliwość wszystkich obywateli dzielnicy. Prace Komitetu Rodzicielskiego nad urządzaniem wieczorków patrjotycznych darzy swem poparciem także wojskowość. a w szczególności maj. Muzyka, dow. Baonu Szk. Podch. Rez. Nr. V.

Z życia podgórskiego Sokoła.

Po kilkuletniej wegetacji podgórski Sokół wziął się obecnie do wydatnej pracy. W jego zarządzie zebrało się grono ludzi: pp. prof. Mossoczy; Szczepański; Żmuda; Kowalkowski; Nowak i w in., którzy wszystkie siły wytężają. by w dawnym środku ciężkości Podgórza zgrupować jaknajwiększą liczbę młodzieży obojga płci, którąby czas wolny od zajęć szkolnych poświęcała ćwiczeniom fizycznym i potrzebom więcej kulturalnym, niż wieczorne. bezmyślne promenady po podgorskiej A—B (ul. Lwowskiej). Obecnie w Sokole czynne są wszystkie sekcje. z których najżywotniejszemi są: gimnastyczna, cyklistów, piłki nożnej, muzyczna i amatorska. Szczególnie ta ostatnia, w każdą niedzielę urządzanemi przedstawieniami, ściąga licznych mieszkańców Podgórza, którzy wielką salę wypełniają stale po brzegi. Sekcja ta pracująca pod wytrawnem kierownictwem p. Grzędzielskiego. posiada siły amatorskie, stojące na więcej, niż przeciętnym poziomie.

Jedna tylko rzecz musi zdziwić bezstronnego obserwatora. Mianowicie wśród audytorjum przeważa młodzież szkolna tak żeńska, jak i męska, przeważnie niżej lat 14. Czy przypadkiem zarząd Sokola nie zauwaza, że obecność młodzieży na przedstawieniu, oraz czynny udział w tego rodzaju sztukach jak „Hiszpańska mucha", „Małżeństwo Loli" i t. d., jest dla młodzieży szkolnej conajmniej niestosownym i przez władze szkolne zakazanym. Jeżeli te przedstawienia grane są dla starszych, to cóż tam robiła tak licznie zgromadzona młodzież szkolna? Jeżeli zaś przeznaczone dla tej właśnie młodzieży. to może dałoby się dobierać dla niej stosowniejsze programy, niż wyżej wymienione? W przeciwnym wypadku dyrekcja szkół i rodzice zmuszeni będą zakazać swym wychowankom brania udziału w życiu Sokoła podgórskiego. Nie należy więc samowolnie pomnażać sobie wrogów, których Sokół i tak ma zbyt wiele i którym niepotrzebnie nasuwa sposobność do ataków. że demoralizuje młodzież.

Niezabit.

---

spotwarzonego człowieka, ale i o wykazanie, że największy wysiłek jednostki na nic się nie przyda, jeśli nie znajdzie oparcia w samym narodzie, w jego silnej woli i wyrobionym charakterze.

Przed kilku tygodniami w Nr. 23—24 „Pologne littéraire", ukazała się recenzja z książki Dr. Ottona Forst de Battaglia: „Stanisław August Poniatowski und der Ausgang des alten Polenstaates", Berlin, Paul Franke 1928, w zakończeniu której autor stawia taką tezę:

„Państwowość polska w chwili, gdy Poniatowski na tron wstępował, była już martwem ciałem. Olbrzymią zasługą Poniatowskiego jest to, że ciału temu przywrócił ducha. Król ten był wszakże w epoce rozbiorów osią wszelkiej myśli państwowotwórczej i ośrodkiem wszelakich dążeń wychowawczo-odrodzeńczych. Boć nie kto inny jeno on nauczył swój naród nowożytnie myśleć i czuć i kochać nowożytną naukę i sztukę?

Z tezy tej wysnuwa Forst de Battaglia następujący wniosek: „Z powyższych względów nietylko Polska lecz nawet świat winien wdzięczność nieszczęśliwemu władcy, który uratował cały naród dla zachodniej cywilizacji".

Tak wyraża się, tak ocenia ostatniego na tronie polskim pomazańca pisarz niemiecki. A my czy zdobyliśmy się na równy jego bezstronności objektywizm? Co więcej, czy uprzedzeni przez rząd S. S. S. R., że niezabrane na czas zwłoki Króla zostaną z grobu wyrzucone i zdane na poniewierkę, przewieźliśmy jego prochy do Ojczyzny? Swego czasu, jeszcze przed rewindykacjami, pierwszy upomniałem się o to na łamach „Głosu Narodu". Rok temu uczynił tosamo Wasylewski. Równie bez skutku. Sejm w sprawie tej zupełnie milczy, a opinja publiczna także nie wzięła sobie rzeczy do serca. Czy nie wstyd wam tego Szanowni Rodacy?

MACIEJ SZUKIEWICZ.

—ooo—

Kraków, dnia 28 listopada 1928.

Środa 28: św. Grzegorza.
Czwartek 29: św. Saturnina.
Czwartek 29: Wschód słońca o godz. 7.07, zachód o 15.50.

—ooo—

SPROSTOWANIE: W nr. 325 „Głosu Narodu" z dnia 28 listop. w artykule: „Pp. Drummond i Sugimura o Lidze" zaszła przykra pomyłka wskutek przeoczenia. Więc zdanie „Także dzieła pozaligowe,, jak układy w Locarno i pakt Kellogga stały się możliwe nie tylko dzięki prawu Ligi" ma brzmieć: „Także dzieła pozaligowe, jak układy w Locarno i pakt Kellogga **stały się możliwemi tylko dzięki prawom Ligi**", za co niniejszem przepraszamy.

DODATKOWE ZEBRANIA KONTROLNE. D. O. K. V w Krakowie rozplakatowało obwieszczenie o powołaniu do dodatkowych zebrań kontrolnych szeregowych rezerwy (kat. A) i pospolitego ruszenia (kat. C i D). Obowiązkowi stawiennictwa podlegają: podoficerowie i szeregowcy rezerwy kat. A) i posp. ruszenia (kat. C i D), urodzeni w latach 1903. 1900 i 1888 oraz podoficerowie i szeregowcy rezerwy i posp. ruszenia z bronią (kat. A i C) z lat: 1887. 1890. 1891, 1892. 1893. 1894. 1895. 1896, 1897. 1898. 1899 i 1901, którzy w latach 1925, 6 lub 7 nie zgłosili się do zebrań kontrolnych. Zebrania odbędą się w P. K. U. Kraków miasto przy ul. Warszawskiej od 8 rano a to: dn. 1 i 3 grudnia br. dla rocznika 1903. 4 i 5 grudnia dla r. 1900, 6 i 7 dla r. 1888. a 10 i 11 dla reszty roczników.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 35—40 gr; niezbieranego 50—55 gr; śmietanki słodkiej 75—80 gr; śmietany kwaśnej 1.80—2.20 zł; 1 kg. masła zwyczajnego 7—7.50 zł; deserowego 8.40—8.60 zł; sera krowiego 1.40—1.50 zł; jaja za kopę 15.80—16 zł; za sztukę 27—28 gr. Drób: kura 5—8 zł; para kurcząt 4—8 zł; kaczka żywa 4—6 zł; bita 3—5 zł; gęś żywa 8—12 zł; bita 7—10 zł; indyk 10—14 zł; zając w skórze 6.50—7.50 zł; bez skóry 4.50—5.50 zł. Owoce: 1 kg. jabłek kraj. kompot. 60—80 gr; stołowych 1—1.60 zł; gruszek kraj. 0.80—1 zł; deserowych 1.20—2 zł. Jarzyny. ziemniaki 100 kg. 8—8 zł; buraki 1 kg. 20—25 gr; marchew 30—35 gr; cebula 40—50 gr; kapusta kopa 10 do 12 zł; pietruszka 1 kg. 50—60 gr; kalafiory sztuka 0.60—1.50 zł; szpinak 1 kg. 60—75 gr; pomidory 1.70—2 zł: selery 55—60 gr; włoszczyzna świeża 35—55 gr.

KRWAWE WESELE. We wsi Maciejowice pod Kocmyrzowem przyszło podczas wesela do krwawej awantury. Jeden z gości weselnych wyjął z kieszeni rewolwer i oddał szereg strzałów, które raniły Franciszka Zębałę. Wezwany telefonicznie z Krakowa przez posterunek policji w Kocmyrzowie lekarz Pogotowia ratunkowego wyjechał na miejsce i przystąpił do opatrywania Zębali. ciężko rannego w brzuch. Po opatrzeniu karetka Pogotowia przewiozła go do szpitala w Krakowie.

OFIARA NOŻOWCA. Wczoraj popołudniu wezwano Pogotowie ratunkowe na ulicę Lwowską 19, gdzie 21-letnia Karolina Kolińska. została ugodzona nożem w plecy przez niewyśledzonego osobnika. Lekarz opatrzył ranną poczem przewiózł ją do szpitala.

WYBRALI SIĘ NA POŁÓW DO KRZESZOWIC. Jan Wrona (l. 22), robotnik. oraz Jan Zagul, (l. 23), bez zajęcia zostali aresztowani przez organa śledcze tut. Wydziału na jarmarku w Krzeszowicach. Wrona został aresztowany za kradzież roweru. zaś Zagul za kradzież sztuczki płótna wartości 62 zł.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z TOW. METAPSYCHICZNEGO. Walne zebranie członków. które dokona wyboru nowego zarządu, odbędzie się dziś we środę o g. 7 w sali fizykalnej gimnazjum przy ul. Studenckiej 12. Przed rozpoczęciem zebrania p. Zdzisław Szpor wygłosi odczyt p. t. „Źródło energji w zjawiskach metapsychicznych". — Wstęp wolny zarówno dla członków, jak dla gości. Początek odczytu o godz. 7.

W KRAK. TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM przy ul. Straszewskiego 28. II odbędzie się w piątek dnia 30 bm. o godz. 19 tej zebranie, na którem wygłosi p. Inż. Tor Eugenjusz Dyr. Miej. Muzeum Przemysł. odczyt na temat „Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu w r. 1929". — Goście mile widziani".

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO. We czwartek. 29 bm. o godzinie 6 wiecz. w sali Seminarjum filozof. (ul. św. Anny 12) Dr Edward Frauenglas wygłosi odczyt p. t. „Odrodzenie metafizyki a podstawy humanistyki (rzecz o Sprangerze)". — Goście mile widziani.

Z TWA HISTORYCZNEGO. Dziś we środę o godz. 8 wieczorem odbędzie się posiedzenie Sekcji krytycznej krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego (Sala Seminarjum Archeologicznego, Bibljoteka Jagiellońska, parter). Na porządku dziennym odczyt prof. dr. Romana Grodeckiego: Henryk Kietlicz. reformator Kościoła polskiego. (Z powodu monografji Ks. J. Umińskiego). Goście mile widziani!

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Krakowiacy i górale".
Czwartek: „Krakowiacy i górale".

„GONG".

Środa: „Szkarłatne róże" (premjera).
Czwartek: „Szkarłatne róże".
Piątek: „Szkarłatne róże".

8 lat więzienia za agitację komunistyczną.

ZASĄDZONYM JEST ŻYD KAGAN, SYN BOGATEGO FABRYKANTA ŁÓDZKIEGO.

Po dwudniowej przerwie toczyła się wczoraj w dalszym ciągu przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie rozprawa przeciw 8-miu osobnikom z Jaworzna, oskarżonym o działalność komunistyczną. Trybunał przesłuchał wczoraj świadka Kosterewową, **która rozpoznała w oskarżonym Kaganie owego osobnika, który przyjeżdżał do Jaworzna na zebrania komunistyczne i występował pod pseudonimem „Ryszard".** Również rozpoznała i w oskarżonym „Młynarskim" (studencie Un. Jag.) osobnika występującego w Jaworznie pod nazwą „Słowik". Po przesłuchaniu dodatkowem głównego świadka Kosterewy. który nadal obstawał przy swoich zeznaniach i innych oskarżonych trybunał zamknął postępowanie dowodowe. Z kolei przemawiali prok. dr. Hubl i obrońcy, poczem przewodniczący s. s. o. Lizak wygłosił resume.

O godz. 4.30 pop. sędziowie przysięgli udali się na naradę nad postawionem im jednem pytaniem głównem w kierunku zbrodni zdrady głównej. Po pół godzinnej naradzie przewodniczący ławy wyszedł z sali obrad i prosił trybunał o postawienie sędziom przysięgłym pytania dodatkowego w kierunku występku należenia do nielegalnych organizacyj. Trybunał odmówił tej prośbie. motywując swe orzeczenie tem. że przebieg rozprawy nie dał asumptu do zmiany kwalifikacji oskarżenia.

Koło godz. 6 wiecz. przysięgli ukończyli naradę, a przewodniczący ławy ogłosił nast. werdykt: Abraham Kagan 10 tak, 2 nie, Zygmunt Młynarski 7 tak, 5 nie, Sylwester Adamczyk 6 tak, 6 nie, Władysław Pniak 4 tak 8 nie, Józef Noworyta 4 tak 8 nie, Ignacy Palka 5 tak 7 nie, Henryk Kocemba 6 tak 6 nie i Franciszek Odrzywołek 4 tak 8 nie.

Na podstawie tego werdyktu **trybunał zasądził Abrahama Kagana (żyda, syna bogatego fabrykanta łódzkiego) na 8 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami, a resztę obwinionych uwolnił od winy i kary.**

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

UCIECHA: „Dr. Szeffer — lekarz kobiet".
WANDA: Kobiety na śliskiej drodze.
SZTUKA: „Tajemnica starego rodu".
NOWOŚCI: „Rekordzistka" — Panienka z barem na kółkach.
CORSO: „Czarny Pirat".
WARSZAWA: „Titanic".

Skandaliczne wydawnictwo.

W wagonach pociągów kurjerskich, zdążających do Warszawy rozdają konduktorzy podróżnym bezpłatnie książeczki. zatytułowane: „Warszawa", coś w rodzaju przewodnika po stolicy. Książeczki te, wydane przez Informacyjną Ajencję Wydawniczą (Warszawa, ul. Bracka 20), prócz szeregu inseratów różnych firm warszawskich i bardzo marnego planu miasta, przynoszą dwa artykuliki: „Co warto widzieć w Warszawie?" i „Co was uderzy (?) w Warszawie?"

Pierwszy artykulik, pisany okropną polszczyzną. radzi ujrzeć w Warszawie ulice Marszałkowską, Widok, Kredytową, Mazowiecką. Królewską. Nowy Świat. Bracką, Wierzbową, gdyż są „całe wyasfaltowane"! Takie rzeczy, jak Zamek, Łazienki, Katedra św. Jana, Stare Miasto dla autora artykuliku zupełnie nie istnieją. Natomiast pisze: „Najbardziej rażącą (?!) zmianą jest doprowadzenie frontów kamienic śródmiejskich do należytego wyglądu". Cudowna polszczyzna!

W drugim znów artykuliku: „Co was uderzy w Warszawie?" czytamy taką informację (dosłownie!): **„Językiem potocznym większości Warszawian jest żargon (juddysz), chociaż zaznaczyć trzeba, że po polsku także wszyscy rozumieją".**

Pociągami kurjerskimi jeździ do Warszawy wielu cudzoziemców. Niektórzy znają język polski. Czyż podobne wydawnictwo nie kompromituje nas? Zarząd kolei powinien surowo zabronić służbie kolejowej rozdawania w wagonach tej skandalicznej książeczki.

Szczególna obraza. Pewien farmer mieszkający od wielu lat w zapadłym kąciku Stanów Zjednoczonych, otrzymawszy katalog jednego z wielkich domów towarowych, znalazł w nim wymienione przedmioty. których potrzebował. Napisał więc do firmy list z żądaniem bliższych informacyj. Na to dostał odwrotną pocztą odpowiedź wydrukowaną na maszynie. Oburzyło go to mocno i natychmiast odpisał: — „Proszę nie przysyłać mi listów drukowanych, gdyż uczęszczałem do szkoły i umiem również dobrze czytać pisane!".

Życie gospodarczo-społeczne.

Znaczenie komunikacji przez własne porty dla bilansu płatniczego.

Prace nad poprawieniem bilansu handlowego Polski, a co za tem idzie, bilansu płatniczego, mogą iść w dwóch kierunkach. Pierwszy polega na tem, aby **ilość towarów importowanych zmniejszyć do minimum dopuszczalnego** ze względu na potrzeby życia gospodarczego Państwa, natomiast ilość i jakość towarów wywożonych podnieść do możliwie jak największej wysokości. W tym kierunku, jako na pierwszy rzut oka najprostszym, skoncentrowane są dotychczas główne wysiłki zarówno Rządu, jak i społeczeństwa. Istnieje jednak **i druga możliwość** wpłynięcia na pewne, może dość znaczne poprawienie bilansu, drogą nawet korzystniejszą, gdyż nie odbijającą się na potrzebach życia gospodarczego, które przy silnem uszczupleniu importu są nieraz poważnie na szwank wystawione. Droga ta polega na osiągnięciu dla gospodarstwa krajowego możliwie wielkich sum nietylko bezpośrednio za towary wywożone, ale i za wszelkie świadczenia przewozowe i handlowe z eksportem związane, oraz płacenia jaknajmniejszych ilości pieniędzy krajom zagranicznym nietylko za towary przywożone, ale i za wszelkie oświadczenia połączone z importem.

Niestety w dziedzinie tej zrobiono w Polsce jeszcze bardzo mało. Jak wiadomo, w całym szeregu gałęzi handlu zagranicznego kupiec polski nie ma bezpośrednich stosunków ze sprzedawcą towarów sprowadzanych do Polski w krajach ich produkcji, ani też bezpośrednio z ostatecznym odbiorcą towarów polskich, lecz w ogromnej większości wypadków posługuje się pośrednictwem kupców zagranicznych. Kupcy ci nie mają oczywiście żadnego zainteresowania w tem, aby towary wywożone lub przywożone do Polski kierowane były przez porty i koleje polskie. Przeciwnie, obawiają się o i słusznie, że z chwilą ściągnięcia całego eksportu i importu zamorskiego do własnych portów, kupiectwo krajowe bardzo prędko uwolniłoby się od ich kosztownego pośrednictwa i też w portach tych powstałyby z czasem silne firmy handlowe polskie lub gdańskie, któreby tę gałąź handlu wzięły w swoje ręce. Rezultaty tego stanu rzeczy, to jest braku zrozumienia ze strony kupiectwa polskiego znaczenia, jakie ma dla państwa kierowanie całego handlu zamorskiego przez własne porty oraz zależności tego kupiectwa od firm zagranicznych, były w ostanich latach dla życia gospodarczego Polski nadzwyczaj niekorzystne. Pomijając konsekwencje czysto handlowe braku bezpośrednich stosunków z klijentami zamorskiemi, zwróćmy uwagę jedynie na straty czysto finansowe, wypływające z odstąpienia odpowiednich transportów obcym portom i kolejom.

A więc np. w roku 1926 ruch towarów między Polską a czterema głównemi portami niemieckiemi — Hamburg, Brema, Szczecin i Królewiec — **wynosił 4,849.000 ton.** W liczbie tej wysyłka węgla wynosiła 4,072.000 ton, a to z powodu wyjątkowych okoliczności, powstałe przez strajk górniczy w Anglji. Pozostałą ilość stanowią t. zw. towary różnorodne. Ze względu jednak na to, że towary takie w dużej ilości wypadków nie są nadawane wprost z Polski do Niemiec, lecz przeekspedjowywane na stacjach granicznych i przez to nie objęte statystyką powyższą, przyjąć można z wielkiem prawdopodobieństwem, że faktycznie przewieziona między Polską a portami temi ilość towarów różnych wynosiła w roku 1926 nie 800 tysięcy ton, lecz **około 1,200.000 ton.**

Za przewóz samego węgla zapłacono w roku tym kolejom niemieckim równo **66,000.000 marek niem.**, do czego doliczyć należy około 8 miljonów marek za czynności spedytorskie, przeładunkowe i maklerskie w portach. Za przewóz towarów pozostałych zapłacono kolejom niemieckim według obliczeń przybliżonych około 24 miljony marek i za przeładunek ich około 5 miljonów marek.

Razem więc w ciągu jednego tylko roku **opłata za świadczenia przewozowe towarów nie należących do właściwego obrotu handlowego między Polską a Niemcami, a idących tylko tranzytem przez Niemcy i przez porty niemieckie Polska zapłaciła tym portom i kolejom niemieckim sumę 103 miljony mk.**

Oczywiście, że w razie skierowania tego ruchu na porty własne całe te pieniądze pozostałyby w kraju, względnie po części w Gdańsku, to jest w obszarze granic celnych Polski.

Dane za rok 1927 niezostały jeszcze zestawione. W roku tym, jak wiadomo, wywóz węgla polskiego przez porty niemieckie ustał zupełnie. Natomiast przewóz cennych ładunków drobnicy doznał z całą pewnością dość silnego powiększenia zewzględu na ogólny wzrost importu do Polski w ostatnich latach. Tak samo i w roku bieżącym **ilości towarów przychodzących do Polski przez porty niemieckie są z całą pewnością bardzo wysokie.** Ściągnięcie do Gdańska i Gdyni wszystkich przewozów kierowanych obecnie z Polski lub do Polski przez porty niemieckie nie jest oczywiście rzeczą łatwą, a w pewnych poszczególnych wypadkach może się nawet pokazać niemożliwą. Wypadki te jednak są jedynie wyjątkiem, naogół większość towarów idących przez porty obce, **mogłyby nie tylko bez szkody, ale nawet z wielkim pożytkiem dla zainteresowanych firm, być skierowane przez własne porty.** Do osiągnięcia tego celu potrzebna jest z jednej strony świadoma i konsekwentna wola polskiego przemysłu i handlu, z drugiej zaś strony jeszcze dalej idąca, niż dotychczas, akcja rządu polskiego, wyrażająca się **uprzywilejowaniem pod względem taryf kolejowych, a może i nawet celnych dla wszystkich transportów,** zarówno przy wywozie, jak i przy wwozie, **kierowanych przez Gdańsk i Grynię.**

P. I. E.

—ooo—

Pomyślny stan skarbu.

Według danych ministerstwa skarbu wy**datki rzeczywiste państwa** w okresie kwiecień-**październik b. r.** budżetowego wyniosły — **1,588.766.000 zł., a dochody wpłynęły w wysokości 1,660.549.000 zł.**

Wyniki przeto dotychczasowe gospodarki skarbowej są pomyślne, gdyż **nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi z górą 71 milj. zł.**

Najwięcej wydajemy oczywiście **na wojsko**, bo 475 milj. zł., a następnie na oświatę 234 milj. zł., oraz na ministerstwo spraw wewnętrznych 136 milj. zł.

Wydatki innych resortów utrzymane są w skromnych naogół granicach. Tak np. ważny dział polityki zagranicznej jest dość skąpo dotowany, bo zaledwie w 33 milj. zł.

Poza wydatkami na cele poszczególnych ministerstw największe sumy pochłonęła spła**ta długów: 147 milj. zł.**

Po stronie dochodów największą pozycję stanowią podatki, z których wpłynęło w okresie sprawozdawczym **przeszło 515 milj. zł.** To źródło dochodów pozostało nadal najwydajniejsze, gdyż monopole dały 507 milj. zł.

Przedsiębiorstwa państwowe przyniosły zaledwie 65 milj. zł.

Dla porównania przytaczamy cyfry uchwalonego budżetu na r. 1928/29.

Przewidywał on w dochodach 2.528.247.000 zł., a na wydatki przeznaczał 2.655.010 zł.

Wydane więc do października włącznie sumy stanowią 62.8 proc. budżetu, podobnie jak dochody, które wpłynęły w 62.5 proc.

Jak z tych cyfr wnosić można, stan skarbu jest pomyślny. Nie mniej zastrzeżenia musi budzić stałe rozdymanie granicy wydatków. Tak np. we wrześniu wahało się ono koło 228 milj. zł., podczas gdy w październiku podniosła się do 256 milj. zł.

Nie widać więc nadal w wykonaniu budżetu ochoty do większych oszczędności.

—oo—

Uregulowanie finansów komunalnych w Małopolsce.

W najbliższym czasie ukaże się w „Dzienniku Ustaw“ **rozporządzenie wykonawcze** do rozporządzenia Prezydenta Rzplitej **o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, które zmieni częściowo powyższą ustawę.** Rozporządzenie wykonawcze wyjaśni między innemi sprawę **rozdziału dodatków do podatków gruntowego i przemysłowego między gminy wiejskie i powiatowe związki komunalne** w Małopolsce.

—oo—

Zanik floty gdańskiej.

Z początkiem listopada sprzedano w Gdańsku parowiec „Reinhold“ należący dotychczas do amatora gdańskiego. Fakt ten wywołał ży**we poruszenie w Gdańsku, gdzie sprzedaż zrozumiano jako nowy krok do powolnej likwidacji rdzennie gdańskiej floty handlowej.** Obecny tonaż statków należących do Gdańszczan **wynosi 4.405 ton netto**, nie dochodząc nawet do 7.000 ton brutto.

Miarą postępów procesu likwidacji floty gdańskiej będzie fakt, że jeszcze przed kilku laty flota gdańska **liczyła 38 statków** o pojemności 29.000 ton brutto. Upadek floty gdańskiej jest tem jaskrawszy, że przypada on na okres rozkwitu portu gdańskiego. Obecnie na czoło poczyna wysuwać się Gdynia nie tylko swoim rozwojem, ale i rozbudową polskiej floty.

—ooo—

Ostateczny termin ukończenia rejestracji rzemieślników.

Ministerstwo przemysłu i handlu wydało zarządzenie, w myśl którego prace przygotowawcze do wyborów do Izb rzemieślniczych, a przedewszystkiem zaopatrzenie rzemieślników w karty rzemieślnicze winno być dokonane **w terminie ostatecznym do dnia 15 grudnia b. r.** Rzemieślnicy, którzy do tego terminu nie zaopatrzą się w karty rzemieślnicze będą pociągani do odpowiedzialności karno-administracyjnej (1000 zł. lub 14 dni aresztu), a to z uwagi na fakt, że termin zaopatrzenia się w karty rzemieślnicze był już kilkakrotnie przedłużony.

Zmniejszenie zapasu kruszcu

i redukcja kredytów w Banku Polskim.

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę listopada b. r. wykazuje w pozycji kruszec **zmniejszenie o 1.5 miljonów złotych (610.4 milj. zł.).** Zapas walut, dewiz i należności zagranicznych zwiększył się o 6.3 milj. zł. do sumy 691.2 miljonów zł. **Portfel wekslowy zmniejszył się o 12.2 miljonów zł. (613.1 milj. zł.).**

Natychmiast płatne zobowiązania (580.5 miljonów zł.) i obieg biletów bankowych (1,193.1 milj. zł.) łącznie zmniejszyły się o 7.8 milj. zł. do sumy 1,773.7 milj. zł.

Inne pozycje większych zmian nie wykazują.

—o I o—

104 milj. zł. przepiliśmy i przepalili

W PAŹDZIERNIKU.

Dyrekcja monopolów państwowych oblicza że w październiku monopol spirytusowy dał 53.535.000 zł. dochodu, a monopol tytoniowy 51.098.000 zł. Razem więc przepiliśmy i puściliśmy z dymem w jednym tylko miesiącu **przeszło 104 milj. zł.**

—ooo—

Robotnicy w Bielsku zdobyli 5 proc. podwyżki płac.

Zlikwidowanie sporu w przemyśle tekstylnym.

Wlokący się od kilku tygodni spór o podwyżkę płac robotniczych w Biało-Bielskim przemyśle tekstylnym, zakończył się. Na konferencji, która przeciągnęła się do soboty godz. 1 min. 30 w nocy, przyznaną została 5 proc. podwyżka płac robotniczych, co przyjmowali przedstawiciele strony robotników.

—ooo—

Rynek akcyjny nadal w zaniedbaniu.

Na giełdzie akcyjnej zastój. W obrotach tylko 3 papiery z których Bank Polski i Elektrownia słabiej.

Obroty większe jedynie **Chybiem. Uderza silna zniżka kursu Sierszy Górniczej pod wpływem Wiednia.** Tranzacyj jednak nie było.

Na pogiełdziu tendencja utrzymana. Większych obrotów dokonano **tylko dolarówką.**

Notowano: Bank Polski 172—173 zł., Elektrownia 52, Chybie 71—72, **dolarówka 99 do 100 zł.**, 4% Listy zastawne Tow. Kred. Ziemskiego 45 zł., 4 i pół procentowe Listy Tow. Kred. Ziemsk. 48 zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie pod wpływem większej podaży **lekko zniżkowy** i notowano go 8.88—8.88 i pół zł. czeki dolarowe 8.90 i jedna czwarta do 8.90 zł.

GIEŁDA ZBOŻOWA BEZ ZMIAN.

Na giełdzie zbożowej ceny ziemiopłodów i mąki utrzymane przy tendencji zniżkowej.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Holandja 358.20; 359.10; 357.38; Londyn 43.26; 43.25 i trzy czwarte; 48.36 i pół; 48.15; Paryż 34.86 i pół; 34.95; 34.78; Praga 26.42 i pół; 26.48; 26.36; Szwajcarja 171.79; 172.22; 171.85; Sztokholm 238.40; 239.00; 237.80; Wiedeń 125.37; 125.68; 125.86; Marka niemiecka 212.60.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 134 i pół — Polski 173 i pół — Spółek Zarob. 83—82 i pół do 83 — Spiess 205 — Elektryczność 90 — Siła i Światło 103—105—104 — Cukier 48 i pół do 50 do 49 i pół — Węgiel 96—98 — Lilpop 37 i pół — Ostrowiec 98 — Starachowice 40.

4% inwestycyjna 116—116 pół — 7% stabilizacyjna 92 i jedna czwarta — 5% dolarowa 100 i pół, 98 i jedna czwarta, 98 i pół — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 60 — 10% kolejowa 102 i pół — 8% Listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

U Nowobogackich. — Ależ panie, to niemożliwe, żeby to był portret pana. Przecież pan wygląda conajmniej o piętnaście lat starzej, niż w rzeczywistości! — Wiem, ale ja umyślnie dałem takie polecenie malarzowi, aby ten portret na dłuższy czas wystarczył...

Sprawy urzędnicze.

WYNAGRODZENIA DLA NAUCZYCIELI NA WYŻSZYCH KURSACH NAUCZYCIELSKICH.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydało zarządzenie, aby wynagrodzenie za godziny kontraktowe nauczycieli, uczących na państwowych Wyższych kursach Nauczycielskich, **wypłacano o jedną grupę uposażenie wyższe od wynagrodzenia rzeczywistego.**

Nauczyciele tedy, którzy pracując na państwowych Wyższych Kursach Nauczycielskich, otrzymują za jedną godzinę w tygodniu wynagrodzenie, równające się 1/18 części uposażenia nauczyciela etatowego, pobierającego uposażenie VIII względnie VII grupy (szczebla a), otrzymają od początku roku szkolnego 1928/29 odpowiednią część uposażenia nauczyciela etatowego, pobierającego uposażenie grupy VII, względnie VI, szczebla a.

O.

Radjo.

Czwartek 29 listopada.

Kraków (566). G. 11.56 Transmisja sygnała czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, kom.; 17.10 Pogadanka dla pań: p. M. Batkowa: „Pasztety z dziczyzny“; 17.35 Odczyt p. t.: „Dramat dziejowy nocy listopadowej“, (gen. dr. M. Kukiel, doc. Un. Jag.); 18 Transmisja audycji literackiej z Wilna; 19 Rozmaitości; 19.25 Dyr. Jan Stanisławski: „Lekcja angielskiego“; 20.05 Komunikaty; 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy; 22 Transmisja komunikatu z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1.111). G. 11.56 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie; 12.05 Aud. org. staraniem Min. W. R. i O. P. p. t.: „Piosenka polska z okresu Walk o niepodległość narodu“ — zespół „Placówka Żywego Słowa“; 12.30 Transm. z Filharmonji Warsz. koncertu org. dla młodzieży szkolnej; 16 Koncert płyt gramofonowych; 17.10 „Wśród książek“ — przegląd najnowszych wydawnictw perjodycznych; 17.35 Pogadanka p. t.: „Andrzejki“ z działu „Kącik dla kobiet“; 18 Audycja literacka z Wilna; 19.30 Odczyt p. t.: „Hodowla bydła w Holandji“; 19.56 Sygnał czasu; 20 Komunikat rolniczy; 20.05 Odczyt z cyklu „Dzieje muzyki“ — (prof. Stan. Niewiadomski); 20.30 Koncert wieczorny. — W przerwie komunikat Teatrów Miejskich. — 22 Komunikat lotniczo-meteor.; 22.05 Komunikat P. A. T.; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z sali Malinowej hotelu „Bristol“.

Katowice (422). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu z Obserw. Astronom. w Warszawie i komunikat lotniczo-meteorologiczny z Warsza-

15.45 Komunikat Polskich Związków Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl.; 16 Muzyka płyt gramofonowych; 17.10 Skrzynka pocztowa (p. St. Steczkowski); 17.35 Transmisja z Krakowa. Odczyt p. t.: „Dramat dziejowy nocy listopadowej“ (gen. dr. M. Kukiel, doc. Un. Jag.); 18 Transmisja audycji literackiej z Wilna; 19 Rozmaitości; 19.30 Odczyt z cyklu sportowego: „Przed zimą — O wycieczkach i niedzielnych wyprawach w góry“ (Dr Kazimierz Załuski).

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili

Wielka burza na Atlantyku.

Warszawa, 27. 11. (Telef. wł.) Od poniedziałku szaleje na Atlantyku i morzu Północnem burza. Zatonęło znowu kilka statków w okolicy wybrzeży duńskich i wybrzeża niemieckiego. Zatonął statek włoski „Salento", przyczem fale pochłonęły 25 ofiar. Zatonął statek duński „Syrena", norweski zaś parowiec „Cristian Michelsen" został rzucony na wybrzeże i zupełnie zniszczony; załogę jednak zdołano uratować. W pobliżu Holandji zatonął statek „Peterschop". Zatonął parowiec „Stinnes" z Hamburga, zniszczeniu uległ szwedzki statek „Siewa". Burza przeniosła się z Atlantyku na morze Śródziemne i szalała nad całą Sycylją. U brzegów Sycylji rozbiły się dwa statki, których załogę uratowano.

BURZA NIE ZMOGŁA „LWOWA".

Warszawa, 27. 11. (Telef. wł.) Po trzydniowych zmaganiach się z silnym wichrem wiejącym od lądu, statek „Lwów" przezwyciężył burzę.

Tragiczny wypadek Apol. Kędzierskiego

Warszawa, 27. 11. (Telef. wł.) Na stacji Zdołbunowo przechodził przez tory znany malarz Apolinary Kędzierski wraz z żoną. Nagle nadszedł manewrujący parowóz, pod którego koła dostali się oboje. Żona artysty zmarła niebawem z ran odniesionych. Kędzierski znajduje się w szpitalu w stanie bardzo ciężkim. Kędzierska osierociła trzy córeczki.

POCIĄG NAJECHAŁ NA WÓZ.

Warszawa 27/11 (Telef. wł.). Pociąg osobowy, zdążający z Ligoty do Tych na Górnym Śląsku, na skrzyżowaniu toru z drogą najechał na wóz. Jedna z córek ogrodnika Kierni zna lazła śmierć na miejscu, siostra zabitej walczy ze śmiercią.

NIEUCZCIWI MASARZE.

Warszawa, 27. 11. (Telef. wł.) Władze policyjno-sanitarne wpadły na trop zbrodniczej afery w wędliniarniach. Sprzedawano mianowicie wędliny w nieświeżych jelitach zwierzęcych.

—ooo—

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO-WĘGIERSKIE.

Warszawa. (AW.) Z Budapesztu powraca w dniu 27 bm. do Warszawy podsekretarz stanu ministerstwa przemysłu i handlu dr Doleżal. W Budapeszcie dr. Doleżal prowadził rokowania w sprawie protokołu dodatkowego do traktatu handlowego polsko-węgierskiego.

Z JARZĘBSKICH

ALEKSANDRA MAKOWSKA

urodzona w r. 1845, po krótkiej chorobie opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 27 listopada 1928 r.

Nabożeństwo żałobne

przy zwłokach odprawione zostanie w piatek dn. a 30 b. m. o godz. 9½ rano w kaplicy na cmentarzu rakowickim, poczem nastąpi eksportacja wprost do grobu, na które-to smutne obrzędy zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Zakład pogrzebowy J. Wolnego w Krakowie.

BANDY MICHAJŁOWA WALCZĄ NAWET Z ARMJĄ BUŁGARSKĄ.

Wiedeń 27/11. (PAT) Ze Strumicy (Pol. Serbja) donoszą: Wczoraj po południu rozegrała się walka pomiędzy bandami Michajłowa a bułgarskiem wojskiem rządowem w miejscowości Zlatarew w Bułgarji. Walka trwała kilka godzin. Strzały karabinowe słychać było nawet na jugosłowiańskich terytorjach.

DYMISJA MIN. ENGLISCHA.

Praga. (PAT.) Prezydent republiki przyjął dziś dymisję ministra Skarbu dr. Englischa powierzając równocześnie dr. Vlasakowi kierownictwo ministerstwa skarbu.

Znowu awantura w Sejmie!

Pos. Polakiewicz (Be-Be) spoliczkował Chruckiego (Ukr.)

Warszawa, 27. 11. (Telef. wł.) Podczas dyskusji budżetowej przemawiał na komisji między innymi pos. Celewicz z klubu Ukraińskiego, który zaczął mówić o roli rosyjskiego ministra oświaty Uworowa. Przerywał mu pos. Polakiewicz, na co Chrucki zwrócony do Polakiewicza zawołał:

„Pan nie myśli nawet tak, jak Uworow, bo pan myśli jak żandarm!"

Gdy Celewicz skończył, Chrucki wyszedł do kuluarów. Zaraz za nim wstał Polakiewicz i zwrócił się do Chruckiego, pytając go, jakie znaczenie miał jego okrzyk. Gdy Chrucki dał odpowiedź wymijającą, Polakiewicz oświadczył:

„Gdyby pan był Polakiem i gdyby pan nie wyzyskał tego dla walk narodowościowych, tobym pana za to spoliczkował".

Następnie pos. Polakiewicz zwrócił się jak gdyby do sali komisyjnej. **Chrucki rzucił jeszcze kilka obelżywych słów, co miało ten skutek, że pos. Polakiewicz odwrócił się i dwukrotnie spoliczkował Chruckiego w otoczeniu** pos. Kleszczyńskiego, Walewskiego, tudzież Celewicza. Chrucki postał chwilę, a potem splunął i powiedział:

— Ot, to metody! — i poszedł na komisję oświatową.

W komisji budżetowej przy końcu posiedzenia pos. Czapiński w imieniu „bloku lewicy" zaprotestował przeciwko takiemu załatwianiu spraw politycznych i prosił przewodniczącego, ażeby ewentualnie w porozumieniu z marszałkiem Sejmu zrobił co jest w jego skromnej mocy, ażeby ten incydent załatwiono.

Przewodniczący: **Słusznie pan powiedział: „w mojej skromnej mocy".**

POD SĄD MARSZAŁKOWSKI.

Warszawa 27/11. (Telef. wł.). Z ramienia posła Chruskiego udali się do marsz. Daszyńskiego posłowie Jeremicz i Celewicz, któremu przedstawili pismo Chruckiego w sprawie zajścia z posłem Polakiewiczem. **Marszałek oświadczył że we czwartek odbędzie się sąd marszałkowski.**

Krytyka administracji w komisji budżetowej.

Obrady komisji zaczęły się od obszernego przemówienia posła Dąbskiego (Stron. Chłop.), który zaczął krytykować administrację. Mówca słyszał od jednego z przedstawicieli obecnej administracji pogląd, że „należy chłopów mocno wziąć za pysk".

Min. Składkowski: Kto to był?

Głosy na lewicy: Tego nie trzeba zaraz mówić.

Min. Składkowski: Ja chcę z tego wyciągnąć konsekwencje i mam prawo prosić o podanie nazwiska.

Stronnictwo Chłopskie, oświadczył poseł Dąbski, **odmówi funduszu dyspozycyjnego.** Nie kieruje się względami osobistemi, gdyż osobiście Dąbski uważa ministra **za człowieka ofiarnego i bardzo sympatycznego.**

Min. Składkowski: **A ja pana nie, panie prezesie.**

Dąbski: **To sympatja jednostronna.**

Dalej mówca dziwi się, **że minister, który bezpośrednio reagował na zarzuty Ukraińców i Żydów, pozostawił bez odpowiedzi zarzut p. Trąmpczyńskiego, dotyczący red. Mostowicza.**

Następnie występował przeciwko nieuzasadnionemu powiększaniu etatów urzędniczych i policyjnych.

Polakiewicz: Uzasadnia to przyrost ludności.

Diamand: A czy nowonarodzeni zaraz kradną? (!).

Pos. Kiernik: **Piast będzie traktował budżet rzeczowo i będzie występował przeciwko nieuzasadnionym podwyżkom.** Czynniki policyjne, mówił p. Kiernik, prowadzą politykę. Inną politykę prowadzi wojewoda, a inną naczelnik wydziału bezpieczeństwa.

P. Diamand: **A woźny?**

Bardzo obszernie omawiał p. Kiernik sprawy samorządowe i zakończył, że w sprawie funduszu dyspozycyjnego, abstrahując od stosunku rządu do Piasta, **Piast gotów jest ze względu na potrzebę zwalczania akcji wrogiej pań**stwu, głosować za tym budżetem, ale domaga się zmniejszenia go do kwoty 3 miljonów zł.

Z kolei przemawiał pos. Celewicz, który zaczął od niedawnych wypadków lwowskich i skarżył się na administrację gminną, samorządy i t. d. Nakazy karne po wsiach mają przeważnie tło polityczne albo wyznacza się kary za byleco, np. wysłano nakaz karny za uściskanie dziewczyny wieczorem (wesołość).

Wnioski pos. Czyszewskiego

Pos. Czyszewski (Ch. D.) wnosi o podwyższenie dochodów z kar administracyjnych z miljona na miljon dwieście tysięcy i o podniesienie w wydatkach pozycji na zwalczanie raka ze 100.000 na 300.000 zł. Stawia trzy rezolucje:

1) Ażeby rząd niezwłocznie wypłacił wszystkim samorządom różnicę pomiędzy udziałem 30 a 15% w państwowym podatku dochodowym od roku 1925, a to w myśl wyroku Trybunału administracyjnego.

2) Ażeby rząd wniósł ustawę o związkach rewizyjnych i bankach komunalnych, a to dla zapewnienia należytej działalności komunalnych kas oszczędności, oraz całej organizacji kredytu komunalnego z bankiem centralnego. Aż do tego zaś czasu jest kwestją polecona zezwolenie na emisję obligacyj komunalnych Komunalnemu Bankowi Kredytowemu w Poznaniu i Polskiemu Bankowi Komunalnemu w Warszawie.

3) Ażeby rząd zaprowadził zupełną wypłatę emerytur. Dotychczas władze służbowe wypłacają emerytom od pierwszego dnia miesiąca, następującego po przeniesieniu w stan spoczynku w terminach miesięcznych zaliczki na pobory w wysokości przybliżonej.

DALSZA DYSKUSJA.

Po przemówieniu kilku innych posłów przemawiał poseł Szczepański, który omawiał szczegółowo stosunki w uzdrowiskach: w Busku, Szczawnicy, Krynicy, Zakopanem i t. d. i stwierdziwszy braki, domagał się usunięcia ich.

Rewelacyjna mowa min. Składkowskiego

Warszawa 27/11. (Telef. wł.). **Wystąpienie ministra Składkowskiego nosiło charakter rewelacyjny i wywołało bardzo silne wrażenie.** Oceniają je jako punkt krytyczny w stosunku rządu do Sejmu. Minister oświadczył wobec zarzutu militaryzacji ministerstwa **że w ministerstwie pracuje 40 oficerów czynnych** lub oficerów w stanie spoczynku, którzy przeszli do administracji. **W przesiedlaniach istnieje dążność do umieszczenia właściwego człowieka na właściwem miejscu, czego dotychczas nie było.** Co do akcji separatystycznej minister ostrzega, że zna źródła, dostarczające środków na nią. **Ma na myśli Ukraińską Organizację Wojskową, która stosuje teror wobec działaczy ukraińskich,** którzy chcą zgody ze społeczeństwem polskiem.

Co do represyj prasowych oświadcza, że gdy w r. 1923 skonfiskowanych było druków 1.106, to w tym roku za 10 miesięcy skonfiskowano 1.252, ale równocześnie ilość pism perjodycznych w Polsce zwiększyła się niemal w dwój nasób.

Czapiński na to odparł, że nowe wydawnictwa są przeważnie sanacyjne lub specjalne. Co do stosunku rządu do komunistów oświadcza, **że póki organizacje komunistyczne dążą do przebudowy ustroju społecznego na gruzach niepodległości Polski, nie będą zalegalizowane, a represje są konieczne.** Pozatem skutecznym sposobem walki z komunizmem jest oświata i dobrobyt gospodarczy. Co do polityki narodowościowej, podaje przykłady akcji rządowej dla kresów wschodnich w dziedzinie gospodarczej, budowlanej i szkolnej.

Co do polityki wobec Żydów przypomina, **że na wschodnich kresach setki tysięcy ludności żydowskiej nie miały obywatelstwa.**

Rząd polski załatwił 1.600.000 podań o obywatelstwo a w tem 600.000 Żydów, których papiery nie zawsze były w porządku.

W odpowiedzi p. Trąmpczyńskiemu co do woj. Borkowskiego o **„zatopienie endeków w morzu krwi"** oświadcza, że **jest to zniekształcony urywek rozmowy prywatnej,** w której p Borkowski mówił, że **zwycięstwo żywiołów nacjonalistycznych spowoduje rozlew krwi w obszarach mieszanych.** Co do Mostowicza oświadcza że śledztwo zostało umorzone wobec braku (!) poszlak. P. Pragerowi odpowiada na zarzut usiłowania wytworzenia nietykalności dla jednego z ministrów, że w Polsce istnieje duży zastęp ludzi, którzy nie dopuszczą (!), ażeby prace Józefa Piłsudskiego nazywano (?) robotą antypaństwową. W sprawie funduszu dyspozycyjnego oświadcza, że uchwała Sejmu **odmawiająca funduszu dyspozycyjnego, nie mogła stać się precedensem do obalenia ministra.** Fundusz ten jest koniecznością państwową i Rada Ministrów na wniosek min. Składkowskiego przyznała mu fundusz dyspozycyjny w niezbędnej wysokości.

Następnie składali oświadczenia Woźnicki, Dąbski, Rybarski, Czapiński, Celewicz i Grynbaum.

Pos. Dąbski powiedział: Cała nasza bytność w Sejmie wobec oświadczenia ministra staje się czczą zabawką, pozbawioną sensu.

Pos. Rybarski: **Rząd winien szanować prawo. Podstawą bytu Polski jest szanowanie prawa.** Następnie wywiązuje się polemika między posłem Kleszczyńskim a Rybarskim.

Pos. Czyszewski (Ch. D.): Skoro pieniądze na fundusz dyspozycyjny są potrzebą państwową, **to rzeczą Rady ministrów i Sejmu jest, ażeby fundusze przyznać.**

We czwartek po południu odbędą się obrady nad wnioskiem o dodatkowe kredyty przy udziale premjera.

—o—

KONFERENCJA P. BARTLA Z P. CZECHOWICZEM.

Warszawa. (AW.) Dziś w godzinach przedpołudniowych p. premjer Bartel przyjął ministra Czechowicza i odbył z nim dłuższą konferencję.

KONFERENCJA REFERENTÓW BUDŻETOWYCH.

Warszawa 27/11. (Telef. wł.). W południe odbyła się konferencja referentów budżetowych, na której postanowiono, że komisja radzić będzie do 21 grudnia. W tym czasie zaczną się ferje, które trwać będą do 11 stycznia, poczem prace będą prowadzone nadal i muszą być zakończone do 22 stycznia, kiedy mają być rozdane sprawozdania komisyjne.

P. DRUMMOND W POZNANIU.

Poznań. (AW.) W dniu dzisiejszym przybyli tu p. Drummond i prof. Sugimura Zwiedzili oni teren Powszechnej Wystawy Krajowej, a następnie miasto.

Po zamknięciu kroniki.

Jak magistrat toleruje nieprzestrzeganie 8 godz. dnia pracy

Donoszą nam, iż właściciel domu przy ul. Dietla 86 Izak Horowitz z nielegalną nadbudową tego domu zasłaniającą kościół św. Agnieszki tak się śpieszy, że robotnicy murują nawet wieczór przy umyślnie zaprowadzonem świetle elektrycznem. Widocznie dowiedziawszy się o zamierzonem przejęciu tego kościoła dla wojska, chciałby znowu zarobić kilkadziesiąt tysięcy dolarów za ewentualne wykupno, jak za ten kościół otrzymał.

Magistrat zaś mimo wniesionych sprzeciwów, toleruje nielegalną budowę i nieprzestrzeganie ustawowego dnia pracy, bo sprawa pilna — trzeba zarobić. — Cóż na to Wojewódzki i Inspektorat pracy? Gdzież panowie z „Naprzodu"? Cicho, sza, bo to chodzi o kościół katolicki, to wszystko można!

S. S. VAN DINE. 56

Sprawa panny Odell.

— Być może, sierżancie, — rzekł Markham, marszcząc się, jakby kombinował coś w myśli z wysiłkiem — Chciałbym jednak wiedzieć, w jaki sposób boczne wejście zostało odryglowane a potem znowu od wewnątrz zaryglowane. Wiemy, że drzwi te były otwarte około północy, i że Mannix i Cleaver użył ich, wychodząc.

— Zajmujesz się niepotrzebnie drobiazgami, — ganił go Vance. — Zagadka drzwi rozwiąże się sama w chwili, gdy dowiemy się kto towarzyszył Skeelowi w złotej klatce „Kanarka".

— Powiedziałbym, że możliwość ogranicza się do Mannixa, Cleavera i Lindquista. Tylko jeden z nich mógł być w mieszkaniu, a jeżli przyjmiemy za prawdziwe opowiadanie Cleavera, każdy z nich miał sposobność wślizgnąć się doń między w pół do dwunastej a dwunastą.

— Tak, ale o obecności Lindquista wiemy tylko ze słów Cleavera, a słowa te, nie potwierdzone z żadnej innej strony, nie mogą być uważane za niezwruszoną prawdę.

Heath poruszył się niespokojnie na krześle i spojrzał na zegarek.

— A jak będzie z tą pielęgniarką, którą pan kazał sprowadzić o jedenastej?

— Myślałem o tem, rzekł Vance, napraw dę zakłopotany. — Ale wie pan, nie mam jakoś ochoty wzywać tu tej pani. Ciągle spodziewam się jakiejś rewelacji. Zaczekajmy jeszcze na doktora do w pół do jedenastej.

Zaledwie wymówił te słowa, gdy Swacker poinformował Markhama, że doktor Lindquist przybył i chce widzieć się z sędzią śledczym w bardzo ważnej sprawie. Sytuacja była tak zabawna, że Markham zaśmiał się szczerze, podczas gdy Heath wpatrzył się w Vance'a z niewypowiedzianem zdumieniem, nic nie rozumiejąc.

— To wcale nie czary, panie sierżancie — uśmiechnął się Vance. — Doktorek zdaje sobie sprawę z tego, że uwikłał się w kłamstwach, i że lada chwila możemy odkryć jego wybiegi. Woli więc uprzedzić nas, wyjaśniając rzecz osobiście. Czyż to nie proste?

— Wyraz zdumienia zniknął z twarzy Heatha.

— No, oczywiście, — rzekł.

Gdy doktór Lindquist wszedł do biura, zauważyłem, że jego zwykła wytworność go opuściła. Miał minę niespokojną i wyglądał, jakby chciał usprawiedliwić. Było widoczne, że cierpi bardzo pod wpływem silnego napięcia umysłowego.

— Przyszedłem — oznajmił, biorąc wskazane mu przez Markhama krzesło, — aby powiedzieć panom prawdę o nocy poniedziałkowej.

— Prawda zawsze jest pożądana, — rzekł Markham zachęcająco.

Doktór Lindquist skłonił się, na znak, że zgadza się z tem zapatrywaniem.

— Żałuję bardzo, — zaczął, — że od samego początku nie trzymałem się tej metody. W owym czasie jednak nie rozważytem jeszcze sprawy tej należycie, a zabrnąwszy raz w nieprawdziwe zeznania, nie miałem innego wyboru, jak trzymać się ich nadal. Po głębszem namyśle jednak, doszedłem do wniosku, że szczerość będzie tu najbardziej wskazaną... W rzeczywistości zatem, nie byłem wcale u pani Breedon w czasie, który podałem. Siedziałem w domu od godziny w pół do jedenastej. Potem poszedłem do domu panny Odell, dokąd przybyłem trochę przed jedenastą. Stałem na ulicy aż do jakiej w pół do dwunastej, a potem wróciłem do domu.

— Takie szczupłe stwierdzenie faktów wymaga znacznego rozszerzenia.

— Wiem o tem, i jestem na to przygotowany. — Doktór Lindquist zamilkł na chwilę i znów jego blada twarz przybrała bolesny wyraz, a ręce były zaciśnięte kurczowo. — Dowiedziałem się, że panna Odell ma iść do restauracji i do teatru z człowiekiem, nazwiskiem Spotswoode, i myśl ta nie dawała mi spokoju. To Spotswood właśnie zabrał mi serce panny Odell i jego pojawienie się w jej życiu popchnęło mnie do owych gróźb. Siedząc w domu tej nocy, rozmyślałem z goryczą o mojem położeniu i nagle przyszła mi ochota wykonania groźby. Dlaczego nie położyć kresu wszystkiemu odrazu? pytałem się siebie samego. I dlaczego nie rozszerzyć zemsty na Spotswooda?

W miarę, jak doktór mówił, stawał się coraz bardziej podnieconym.

— Niech pan pamięta — mówił — że cierpiałem bardzo, a nienawiść do Spotswoode'a opanowała i zaćmiła mój rozsądek. Nieświadomy niemal, działając pod nieodpartym przymusem, wsunąłem pistolet automatyczny do kieszeni i wybiegłem z domu. Spodziewałem się, że panna Odell ze Spotswoodem wrócą niebawem z teatru, a wówczas miałem zamiar wtargnąć przemocą do jej mieszkania i wykonać planowany akt zemsty... Stojąc po drugiej stronie ulicy, widziałem ich wchodzących do domu — była godzina prawie jedenasta — gdy jednak znalazłem się oko w oko z rzeczywistością, zabrakło mi odwagi. Odłożyłem wykonanie planu, bawiąc się jedynie myślą o nim, gdyż satysfakcję sprawiało mi przeświadczenie, że oto są są obecnie zdani na moją łaskę i niełaskę.

Ręce doktora dygotały teraz zupełnie wyraźnie, jakby pod wpływem silnego afektu — a drganie dookoła oczu wzmogło się.

— Całe pół godziny stałem tak, ważąc w myśli swe zamiary. Właśnie gdy miałem już wejść i zakończyć swoją męczarnię, pewien człowiek, nazwiskiem Cleaver, przechodził mimo, zauważył mnie i poznał. Zatrzymał się nawet i zagadnął mnie. W przypuszczeniu, że zamierza odwiedzić pannę Odell, powiedziałem mu, że ona już ma gościa. Wówczas zawrócił w stronę Broadway, a podczas gdy czekałem, aż zniknie za rogiem, Spotswoode wyszedł z domu i wskoczył do dorożki samochodowej, która właśnie zajechała... Plan mój zatem spełzł na niczem — zbyt długo się ociągałem z jego wykonaniem... I nagle doznałem wrażenia, jakbym się przebudził po okropnej zmorze. Byłem w stanie zupełnego nerwowego wyczerpania i z trudem dowlokłem się do domu... Oto wszystko, co się stało — tak mi mi Boże dopomóż!

(Ciąg dalszy nastąpi).

W myśl art. XI. kontraktu Spółki pod firmą „Roman Muranyi" Fabryka wyrobów stolarskich w Krakowie, Spółka z ogr. odpow. zwołujemy na dzień 15 grudnia 1928 r. na godzinę 16 do lokalu Spółki, ul. Wincentego Pola 7

X. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem obrad:

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie dyrekcji za IX. okres bilansowy od 1/I. 1927 r. do 31/XII. 1927 r.
3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
4) Zatwierdzenie zamknięcia rachunkowego za rok 1927.
5) Zatwierdzenie przerachowania wartości majątkowych, uskutecznionego w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22/III. 1928 r. o przerachowaniu bilansów przedsiębiorstw publicznych i prywatnych.
6) Wniosek o przyznanie Radzie Nadzorczej i Rewizorom wynagrodzenia.
7) Wniosek o przeznaczenie czystego zysku z roku 1927.
8) Wniosek o zmianę kontraktu Spółki w art. XV. punkt 4.
9) Wnioski zgłoszone na Piśmie w Dyrekcji Spółki przynajmniej trzy dni przed terminem Walnego Zgromadzenia.
10) Wybór dwóch członków Rady Nadzorczej i dwóch zastępców na 1 rok.
11) Wybór trzech rewizorów i dwóch zastępców na rok 1928.
12) Wybór jednego członka dyrekcji na trzy lata.

Jeżeli Walne Zgromadzenie dla braku kompletu nie będzie zdolnem do powzięcia uchwał odbędzie się tego samego dnia o godzinie 17. następne Walne Zgromadzenie, które może powziąć prawomocne uchwały bez względu na wysokość reprezentowanego na niem kapitału zakładowego.

DYREKCJA SPÓŁKI
„ROMAN MURANYI" FABRYKA WYROBÓW STOLARSKICH
w Krakowie, Spółka z ogr. odpow.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. K. Ferka.